Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8900. *Lwów, środa 26 czerwca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Oświadczenie Stresemanna w Reichstagu

o kwestji reparacyjnej i ewakuacji Nadrenji.

Wyjazd p. Deveya do Sowjetów. - Nowa taryfa kolejowa obejmie tylko podwyżkę frachtów. - Podpity sierżant rzucił w restauracji granat ręczny, który wybuchł.

P. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W SULEJÓWKU.

Warszawa, 24. czerwca (Tel. G. P.) **P. Marszałek Piłsudski wraz z rodziną bawi obecnie w Sulejówku.** W **niedzielę** jako w dniu imienin córeczki pp. Marszałkowstwa Wandzi odbyło się prywatne przyjęcie, w którem wzięło udział wiele osób ze sfer politycznych i dyplomatycznych, wojskowych i towarzyskich stolicy. P. Marszałek Piłsudski zabawi w Sulejówku prawdopodobnie do wtorku.

B. ADJUTANT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO IDZIE DO WILNA.

Wilno, 24. czerwca (Tel. G. P.) Stanowisko pierwszego oficera Sztabu przy inspektorze armji gen. Dąb-Biernackim w Wilnie obejmuje z dniem 1 lipca ppułk. **Wenda, b. adjutant Marszałka Piłsudskiego,** który w tych dn. ukończył **Wyższą Szkołę Wojenną.**

MIN. SKŁADKOWSKI PRZERWAŁ URLOP DLA PROCESU P. CZECHOWICZA.

Warszawa, 24 czerwca (Tel. G. P.) W związku z rozpoczynającym się przed Trybunałem Stanu **procesem przeciwko b. ministrowi p. G. Czechowiczowi** w poniedziałek powrócił do Warszawy **min. Składkowski.** P. Minister po rozprawie **wyjeżdża z powrotem do Francji,** gdzie spędza swój urlop wypoczynkowy.

STRAJK CEGLARSKI W KRAKOWIE.

Kraków, 24. czerwca (Tel. G. P.) Wybuchł strajk robotników we fabryce dachówek i cegły na Podgórzu. Prasa donosi, że zagraża bezrobocie w całym przemyśle ceglarskim.



WALKA DZIEWCZĄT Z ORŁEM.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

Primo de Rivera zapowiada

wprowadzenie nowej konstytucji.

Madryt, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Primo de Rivera oświadczył, że jeszcze w bież. miesiącu zbierze się **zgromadzenie narodowe.** Rząd przedstawi zgromadzeniu **projekt nowej konstytucji przywracającej powszechne głosowanie, przysługujące mężczyznom i kobietom.** Zgromadzenie będzie miało wyłącznie władzę ustawodawczą a nie wykonawczą. Rada koronna złożona z 40 członków pod przewodnictwem króla będzie mianowała ministrów odpowiedzialnych przed nią a nie przed zgromadzeniem nar.

MIN. BOERNER W MODLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. czerwca (ab) P. min. Boerner przybył do Modlina w odwiedziny do korpusu oficerskiego 2. p. saperów, którego niegdyś był dowódcą. Min. wziął udział w obchodzie tradycyjnych wianków na Narwi.

ZNÓW POGŁOSKI O ROZWIĄZANIU SEJMU.

Warszawa, 24 czerwca. (Tel. G. P.) „Nasz Głos" zamieszcza wiadomość pt. „Nowe wybory do Sejmu", w której donosi, że **na jesieni br. należy się spodziewać rozwiązania Sejmu i nowych wyborów.** Dziennik wyraża przypuszczenie, że przedtem Sejm będzie zwołany na krótką sesję.

PIORUN PORAZIŁ WYCIECZKĘ.

Warszawa, 24 czerwca. (st) Na zamku Olszyńskim niedaleko Częstochowy **piorun uderzył w grupę wycieczkowców przy zwiedzaniu starożytnych murów.** Od uderzenia zostało porażonych 10 osób, przewodnik wycieczki ks. Strzelecki, nauczyciel Zając i 8 uczenic. Po wypadku wrócili wycieczkowcy niezwłocznie do Warszawy i tu na skutek zabiegów lekarskich **przewodnik i nauczyciel odzyskali słuch. Uczenice mają się dobrze.**

„STAHLHELMOWCY" KRADNĄ MATERJAŁY WYBUCHOWE.

Berlin 24. czerwca. (Tel. G. P.) Z magazynu materjałów wybuchowych w kamieniołomach Demnitz-Thumitz skradziono 12 i pół klg. amonitu, 185 naboi wybuchowych i 200 zapalników. Przypuszczają, że kradzieży dokonali członkowie prawicowych organizacyj wojsk.

Dysonans.

NIEWESOŁY HOROSKOP I PRZEKREŚLONE NADZIEJE. — NĘDZA W GRONOSTAJACH. — NIE ZARZUCAMY NICZEGO, LECZ STWIERDZAMY.

Lwów, 25. czerwca.

Ostatni raport „Instytutu badania konjunktur gospodarczych, i cen" jest **twardym orzechem** do zgryzienia dla urzędowego optymizmu. Stwierdza brak poprawy w obrocie pieniężnym i ciężki kryzys w rolnictwie, aby dojść do zupełnie niewesołej konkluzji, że w ciągu roku bieżącego **nie można spodziewać się zasadniczej zmiany na lepsze.**

Ten horoskop, postawiony przez organ bezstronny i wysoce kompetentny na zasadzie żmudnej analizy naszego życia gospodarczego, jest — ze społecznego punktu widzenia — **najważniejszą tezą raportu.** Rozwiewa nadzieje, któremi pokrywaliśmy wszelkie aktualne niedomagania, wierząc, że „po żniwach" będzie lepiej. Tymczasem raport powiada **wręcz przeciwnie:** najostrzej wystąpi kryzys **w miesiącach jesiennych i zimowych,** gdy rolnicy, którzy teraz, na przednowku, nie mogą znaleść kupców na zboże, będą musieli spłacać pożyczki krótko terminowe i hipoteczne i główne raty podatkowe.

O tem, że dziś jest źle, wiemy wszyscy, ale krzepiliśmy się wiarą w rychłą poprawę. Tysiące ludzi, którym **brak kredytów państwowych przerwał lub udaremnił akcję budowlaną,** liczyło na — jesień, na odprężenie. W ostatecznym wypadku liczyło się także **na zmianę stosunków pieniężnych w Ameryce,** gdzie od kilku miesięcy — tłumaczą nam — pożyczki zaciągnąć nie można. O tem „Instytut badania konjunktur" nie wspomina, ale wiadomo, że przed kilku dniami ten „ciasny rynek" amerykański wyrzucił przecież **pożyczkę 50 miljonów dolarów dla Niemiec.** Więc możliwości są, ale — **nie dla nas.**

Na tle tej rzeczywistości odcina się **zuchwałymi konturami Powszechna Wystawa Krajowa.** Już w dniu jej otwarcia wyraziliśmy co do jej rozmiarów i momentu urządzenia szereg zastrzeżeń. Wyraziliśmy obawę, czy w obecnych — nie krytycznych, ale wprost katastrofalnych stosunkach jest ona **przedsięwzięciem na czasie.** Człowiek, którego interesy się rwą i gmatwają i którego ocalić może tylko najoszczędniejsze umiarkowanie, bankietów ani iluminacyj nie urządza.

Dalszy rozwój wypadków **pogłębia tylko dysonans** między olbrzymim pomnikiem poznańskim a podłożem, na którem go wzniesiono. Im bardziej zachwycają się swoi i obcy bogactwem i wspaniałością P. W. K., im więcej zdjęć z gmachów i pawilonów obiega Polskę, im więcej ludzi opowiada o widzianych cudach i przeżytych wrażeniach, — tem bardziej wzmaga się ów rozdźwięk. Bo mimowoli w każdym obywatelu powstaje pytanie: **czy wypada, by nędza drapowała się w gronostaje?**

Tłumaczono nam, że P. W. K. da potężny impuls życiu gospodarczemu i będzie tym **instrumentem, który przełamie kryzys.** Przesądzać to zagadnienie byłoby przedwcześnie. Pewni zresztą jesteśmy, że n. p. w dziedzinie kulturalnej P. W. K. spełni wielką rolę. Ale obecnie bliżcy jesteśmy raczej opinji, **że P. W. K. kryzys gospodarczy pogłębia.**

Cyfry, określające kosztorys Wystawy, różnią się między sobą, jednak jest pewne, że w nieruchomościach, przedmiotach czysto wystawowych, dekoracyjnych i w robociźnie ulokowano **dobrych paręset miljonów złotych.** Kwota ta została **uwięziona,** gdy równocześnie n. p. na ruch budowlany wydziela się homeopatyczne mi dawkami po paręset tysięcy. Ale to nie wszystko. Codziennie wykazuje frekwencja Wystawy po 25—35.000 ludzi. Ci ludzie przyjeżdżają z całej Polski **i przywożą pieniądze, aby je zostawić w Poznaniu.**

Wiemy, że te pieniądze nie są „stracone", potęgują obrót lokalny. **Tu się koncentrują.** W dobie obfitości pieniężnej w całym kraju objaw ten byłby prawie obojętny, ale **w dobie ciężkiej anemji takie skupienie krwi z całego organizmu w jednym organie musi wywołać wstrząsy.** I nie wahamy się twierdzić, że „magna pars" **katastrofalnej ciasnoty gotówkowej** jest Powszechna Wystawa Krajowa.

Konstatując to, nie kierujemy się oczywiście żadną „zazdrością dzielnicową", ani tem bardziej niechęcią do imprezy, która pozatem w każdym obudzić musi **podziw i dumę.** Uwagi nasze nie mają nawet w tej chwili praktycznej wartości, bo to, co się stało, jest nie do odrobienia. **„Wielki gest" musi być spełniony do końca.**

Ale dysonansem jest.

—o—

27 b. m. rozprawa

przed Trybunałem Admin. w sprawie rozwiązania lwowskiej Rady miejskiej.

Warszawa 24. czerwca. (Tel. G. P.) **Rozprawa przed Trybunałem Administracyjnym w sprawie rozwiązania lwowskiej Rady miejskiej odbędzie się dnia 27. bm. Oprócz prof. Dra Marcelego Chlamtacza, który jako b. wiceprezydent miasta wystąpi na rozprawie osobiście przeciw dokonanemu rozwiązaniu Rady, występować będą pełnomocnicy rozwiązanej Rady pp. Dr. Diamand, Dr. Pieracki i Dr. Rubin Sokal. Rozprawa rozpisana jest na 1 dzień.**

Wyjazd p. Deveya do Sowietów

P. DEVEY GŁÓWNIE ZWIEDZI UKRAINĘ SOWIECKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 czerwca (ab). Wbrew pogłoskom o wyjeździe p. Deveya do Paryża dowiadujemy się, że p. Devey wyjechał, ale w odwrotnym kierunku, bo do Moskwy, **przyczem jego marszruta idzie przez Petersburg, do Kijowa, Odesy i Charkowa. Wogóle pobyt p. Deveya w Związku Republik sowieckich potrwa kilka tygodni, przyczem dłużej zatrzyma się na Ukrainie sowieckiej, gdzie zbada jej bogactwa i możliwości ekonomiczne.**

Nowa taryfa przewozowa na kolejach

obejmie tylko podwyżkę frachtów.

WEJDZIE ONA W ŻYCIE DOPIERO W JESIENI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 czerwca (ab). Trwające od kilku lat skomplikowane i żmudne studja nad **nową taryfą przewozową polskich kolei państwowych** zostały zakończone. Nowa taryfa jest uzgodniona ze sferami gospodarczemi i została opracowana w stałem porozumieniu z przedstawicielami tych kół. **Podwyżka odnosi się tylko do przewozów towarowych i wynosi przeciętnie około 20%. Natomiast taryfa osobowa nie ulegnie zmianie. Termin wprowadzenia w życie nowej taryfy nie jest jeszcze ustalony. Ma on nastąpić** — zdaniem kół fachowych — **jesienią br. we wrześniu lub w październiku.**

Zniknięcie radu wartości

40 tys. zł. w szpitalu warszawskim

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 czerwca. (st) W szpitalu Czerwonego Krzyża w Warszawie zginął w tajemniczych okolicznościach **zapas radu wartości 40 tys. zł.** Właścicielem tego radu nie jest szpital, lecz jeden z lekarzy warszawskich, który w wyjątkowych wypadkach użycza go ciężko chorym. **Lekarz ten sam zjawił się w szpitalu i założył pacjentce eprouwetkę pod bandaż.** Gdy w niedzielę wrócił, aby ponowić zabieg, ku swemu przerażeniu stwierdził, że **eprouwetki niema.** Zaalarmowane władze szpitalne wydały wszelkie zarządzenia, ażeby uniemożliwić wyniesienie cennego skarbu. Zagrożono chorym i służbie, że policja przeprowadzi rewizję. Ta groźba poskutkowała. W kilka godzin potem zawiadomiono zarząd, że w ogólnej ubikacji **znalazł się skarb radowy.** Kto go tam ukrył, czy podrzucił, niewiadomo, jednakże dalszych dochodzeń zaniechano wobec tego, że cenny lek się odnalazł.

OBRADY KLUBU CH. D.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. czerwca (ab) Dziś obradował klub Ch. D. w sejmie, na którym dokonano wyborów do komitetu wykonawczego, powołując do niego posła **Brylę i Tylczyńskiego** jako wiceprezesów. Następnie obradował klub poselski i senacki Ch. D., przyczem poseł Bittner wygłosił referat o programie Ch. D. wobec głównych zagadnień doby bieżącej. Po dyskusji **zgłoszono rezolucję,** które przekazano zarządowi głównemu dla opracowania ich na Radę naczelną.

—o—

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ PRZEMIAŁU PSZENICY.

Warszawa, 24. czerwca Tel. G. P.) W „Dzienniku Ustaw' **ukazało się** rozporządzenie MSW. **o zniesieniu ograniczeń przemiału pszenicy na mąkę gatunków** wyższych (jaśniejszą)aniżeli 65 procentowego przemiału, jak **również zakazu używania takich gatunków mąki pszennej w zakładach przemysł.** do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku.

—o—

POSTULATY SŁUŻBY WIĘZIENNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 czerwca. (st) Na jutro zapowiedziane jest u Ministra sprawiedliwości przybycie **delegacji zjazdu pracowników więziennych,** która przedstawi **postulaty służby więziennej w Polsce,** projekt pragmatyki służbowej, postulaty w sprawie mieszkań służbowych, zabezpieczeń emerytalnych i tp.

—o—

SZYBKIE TEMPO PRAC W GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. czerwca (ab) Na budowę portu w Gdyni wyasygnowano w roku bież. z funduszów budżetowych **13 miljonów zł.** Kierownictwo budowy nie myśli o zmniejszaniu tempa budowy, przeciwnie osiągnęło posunięcie prac ponad zakres ustalony w planie budowy.

—o—

OBSERWATORJUM OCEANOGRAFICZNE W GDYNI.

Gdynia, 24. czerwca (Tel. G. P.) W najbliższym czasie **zorganizowane tu zostanie wielkie Obserwatorjum Oceanograficzne,** na wzór istniejących w Europie dwu podobnych stacyj w Monaco i Neapolu.

—o—

WYCIECZKA NIEMIECKA

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. czerwca (st) Przybyła do Warszawy po trzydniowym pobycie w Poznaniu i Łodzi wycieczka **przemysłowców i kupców niemieckich.** Jest to pierwsza zbiorowa wycieczka niemiecka do Polski od czasu zaczęcia rokowań o traktat handlowy. Przemysłowcy zwiedzili dziś szereg większych fabryk warszawskich. Wyrażają się oni o wystawie w Poznaniu z wielkim zachwytem

—o—

POGRZEB GEN. BOOTHA.

Londyn, 24. czerwca (Tel. G. P.). Dziś rano odbył się **pogrzeb generała Bootha,** b. szefa Armji Zbawienia. Olbrzymie tłumy zgromadzone były wzdłuż ulic, któremi posuwał się kondukt pogrzebowy. W pogrzebie wzięły udział grupy żołnierzy Armji Zbawienia wszystkich narodów

—o—

Oświadczenie Stresemanna w Reichstagu

w kwestji reparacyjnej i ewakucji Nadrenji.

OSTRA REPLIKA NA WYWODY HR. WESTARPA I HUGGENBERGA. — TAJNOŚĆ ROKOWAŃ PARYSKICH I MADRYCKICH. — TRAKTAT LOKARNEŃSKI WYSTARCZA.

Berlin 24. czerwca. (Tel. G. P.) W dyskusji nad budżetem min. spr. zagr. hr. Westarp skrytykował i atakował całą politykę zagraniczną Niemiec, ostro się wypowiadając przeciwko planowi Younga. Po nim Stresemann zabrał głos, odpowiadając mu w obszernej i energicznej mowie. Minister przypomniał tu ironicznie niemiecko-narodowym, że w swoim czasie umieli oni powiedzieć „tak" i że wówczas plan Davesa podpisany został tylko dzięki temu, że część posłów niemiecko-narodowych głosowała za nim. — Mówiąc o rewizji zobowiązań reparacyjnych przypomniał, że prasa narodowa w r. 1926 domagała się wyraźnie i stanowczo rewizji planu Davesa. Wówczas Stresemann uważał za rzecz niemożliwą żądanie rewizji po dwóch pierwszych zaledwie latach próbnych. Gdy jednak we wrześniu 1928 strona przeciwna zaproponowała sama Niemcom

rewizję planu Davesa,

to nie można było tego odrzucić.

Naczelnym punktem całego zagadnienia była kwestja, czy Niemcy mają doprowadzić do uzyskania lepszych warunków reparacyjnych **zapomocą rewizji, czy też zapomocą kryzysu.** — Istotnie **można było pójść drogą kryzysu, ale tylko za cenę poświęcenia całego przemysłu stanu średniego w Niemczech.** W tem miejscu minister wystąpił

z ostrą polemiką

przeciwko **Huggenbergowi,** który niedawno oświadczył, że Niemcy muszą dążyć do wolności, nawet za cenę tego, aby szerokie masy ludności na pewien czas zostały sproletaryzowane.

Przechodząc do rokowań paryskich oświadczył Stresemann, że niemożliwą jest rzeczą przed pójściem na konferencję polityczną **ogłaszać całą korespondencję w tych kwestjach.** W sprawie planu Younga oświadczył ogólnie, że **żaden z członków rządu Rzeszy nie uważa planu Younga za coś idealnego, ani też nie przyjmuje gwarancji co do przeprowadzenia tego planu, ale nikt na świecie gwarancji takiej od Niemców nie oczekuje.** W kołach rzeczoznawców oświadczono nawet, **że rozwój sytuacji można przewidzieć tylko na najbliższych 10 lat.** Rzeczą decydującą w sprawie planu Younga musi być kwestja, **czy plan ten przynosi Niemcom jakąś ulgę.**

W tem miejscu minister wystąpił **przeciwko tezom niemiecko-narodowych głoszącym, że obecna polityka prowadzi do uczynienia z Niemiec kolonji Francuzów i Anglików.**

W końcu przemówienia minister omówił **kwestję ewakuacji, oświadczając z naciskiem, że nie może dziś powiedzieć Reichstagowi o swoich rozmowach madryckich.** Minister złożył gabinetowi sprawozdanie i **zapewnił ironicznie hr. Westarpa, że w tej kwestji pomiędzy ministrem a gabinetem niema żadnej różnicy.** Powtarza, iż **„kwestja komisji pojednawczej" jest dla rządu niemieckiego niemożliwa do przyjęcia.**

Zdaniem rządu niemieckiego, **wszystko to, co było konieczne, zostało zawarte w traktacie lokarneńskim i w jego postanowieniach. Cała kwestja ewakuacyjna mogłaby rozbić się, gdyby od nas zażądano raz jeszcze zgody na utworzenie w Nadrenji jakiejkolwiek stałej komisji.** Na zapytanie co do 10-tej rocznicy Traktatu Wersalskiego minister odpowiedział, **że największą manifestacją będzie orędzie rządu i prezydenta Rzeszy.** Minister przypomniał, że nikt w Niemczech nie uznaje za słuszne oskarżenia Niemiec o winę wywołania wojny.

Rozbrojenie austrjac. bojówek

Wiedeń 24. czerwca. (Tel. G. P) Rewelacje „Arb. Zeitung" o zbrojeniach Heimwehry miały ten skutek, że prasa domaga się rozbrojenia wszystkich bojówek partyjnych, za równo Heimwehry, jak i socjalist. Schutzbundu. Zdaje się, że rząd obecny, który za główne swe zadania uważa pacyfikację stosunków wewnętrznych, **dokona ogólnego rozbrojenia bojówek partyjnych.**

Rozruchy głodowe w Sowdepji

Moskwa 24. czerwca. (Tel. G. P) Powtórzyły się znowu rozruchy spowodowane fatalnymi stosunkami aprowizacyjnymi. W Kronsztadzie tłum zdemolował dwa sklepy, w Petersburgu jeden. Aresztowano 53 osoby.

Trocki jako autor

WYKAZAŁ OLBRZYMIĄ PRACOWITOŚĆ.

Konstantynopol 24. czerwca (Tel. G. P.) W czasie swego zesłania w Wiernym oraz Konstantynopolu Trocki zdążył **napisać 4 ogromne książki,** obejmujące około **100 arkuszy druku z bojowemi tytułami, oraz 2 tomy pamiętników.** Wszystkie te utwory Trocki **sprzedał za większe sumy wydawcom europejskim i amerykańskim** i niedługo ukazać się mają one na rynku wydawniczym. Rząd sow. obawiając się opublikowania tych rzeczy zaproponował podobno Trockiemu aby wstrzymał te wydawnictwa, przyczem Sowiety **gotowe byłyby pokryć straty.**

Mobilizacja armji mandżurskiej

WOBEC GROŹBY WKROCZENIA CZERWONYCH WOJSK.

Mukden 24. czerwca. (Tel. G. P.) Na odbytem tu ostatnio posiedzeniu rady wojennej mandżurskich generałów postanowiono zmobilizować 4 dywizje piechoty, dwie konnicy, szereg oddziałów technicznych i artyleryjskich nad granicą wewnętrzną Mandżurji w obawie przed inwazją czerwonej armji do Mandżurji.

Anglja podejmie „na raty"

stosunki z Rosją sow.

Berlin, 24 czerwca. (Tel. G. P.). Biuro Wolffa donosi z Londynu, że **procedura uregulowania stosunków dyplomatycznych Anglji z Rosją** rozłożona zostanie na 4 stadja: w pierwszem ma nastąpić **nominacja prowizorycznego charges d'affaires brytyjskiego w Moskwie i rosyjskiego w Londynie, drugiem stadjum stanowić ma konferencja w sprawie uregulowania stosunków handlowych,** która ma się zebrać jak najprędzej, w trzeciem stadjum na się odbyć konferencja w sprawie postępowania z zakresu propagandy; czwarte stadjum ma stanowić **przywrócenie stanu normalnego przez nominację ambasadorów.**

Porucznik mimowoli zastrzelił

kapitana.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 czerwca. (st) Porucznik I. p. łączności Józef Szpotański wystrzałem z rewolweru zabił **swego serdecznego przyjaciela,** kpt. Hondariba. W Zegrzu pod Warszawą, gdzie stacjonuje pułk, 5 oficerów udało się rano na przechadzkę, przyczem dla zabawy strzelano do wróbli. Po kilku strzałach rewolwer porucznika Szpotańskiego, odmówił posłuszeństwa. — Kpt. Hondarib chcąc zbadać broń, zbliżył się do kolegi. W tym momencie z rewolweru Szpotańskiego **padł strzał, zabijając na miejscu kapitana.** Władze wojskowe prowadzą dochodzenia. Mimowolny zabójca por. Szpotański został uwięziony.

POWRÓT P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

Warszawa, 24. czerwca (Tel. G. P.) Dziś **powrócił tu z objazdu Wołynia p. Prezydent Rzplitej.** Na wtorek zapowiedziano już szereg audjencyj u P. Prezydenta. W najbliższym czasie P. Prezydent Rzplitej uda się na **krótki wypoczynek do Spały,** gdzie uświetni swą obecnością święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego młodzieży.

P. PREZYDENT RZPLITEJ W ZACH. MAŁOPOLSCE.

Warszawa, 24 czerwca. (Tel. G. P.) P. Prezydent Rzplitej wyjeżdża dnia 15 lipca br. **do Krakowa, zkąd wyruszy dalej w podróż objazdową po Małopolsce Zachodniej.** P. Prezydent pragnie zwiedzić ważniejsze ośrodki przemysłowe i zapoznać się ze stanem gospodarstw rolnych tej dzielnicy.

HOŁD DZIECI SZKOLNYCH MARSZ. PIŁSUDSKIEMU.

Warszawa, 24. czerwca (Tel. G. P.) 23. b. m. przybyły do eBlwederu **dzieci warszawskich szkół powszechnych,** aby z okazji zakończenia roku szkolnego **złożyć hołd Marsz. Piłsudskiemu.** Jedna z dziewczynek wygłosi ła przemówienie poczem wręczyła P. Marszałkowi wiązankę kwiatów. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja i defilada uczniów.

NIE BOLESŁAW, LECZ EUGENJUSZ PRZYBYSZEWSKI.

Warszawa, 24. czerwca. (st) Onegdaj pojawiła się wiadomość z Moskwy, że na zjazd Polaków zagranicznych przybywa z Rosji sow. **syn Stanisława Przybyszewskiego, Bolesław,** jako przedstawiciel polskich komunistów. Z kół blisko rodziny Przybyszewskiego stojących informują, że Bolesław Przybyszewski, najstarszy syn Stanisława, jest wybitnym artystą i kompozytorem i **w życiu politycznem nie bierze wogóle udziału,** natomiast drugi syn, Eugenjusz, prof. historji **odgrywa w ruchu bolszewickim faktycznie wybitną rolę.** Przyjazd Bolesława Przybyszewskiego do Warszawy niema nic wspólnego z jakąkolwiek propagandą polityczną komunistów.

ZNÓW KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Wiedeń, 24. czerwca (Tel. G. P.). Zdążający do Mariazell **autobus wywrócił się, w związku z czem 1 osoba została zabita, 8 osób odniosło ciężkie, a 16 lekkie rany. 1 osoba walczy ze śmiercią.**

OFICERSKI DOM WYPOCZYNKOWY W ZALESZCZYKACH.

Zaleszczyki 24. czerwca. (Tel. G. P) Otwarty tu zostanie 15. lipca pierwszy dom wypoczynkowy dla oficerów i ich rodzin. Narazie oddanych zostanie do użytku 38 pokoi, jakoteż kasyno, czytelnia, kręgielnia, tennis i przystań wioślarska. Pokoje rozdzielone będą równomiernie na wszystkie DOK. po 4 tygodni. W tym roku pierwszy sezon trwać będzie od 29. lipca do 31. sierpnia. Drugi dom wypoczynkowy otwarty zostanie w Cetniowie na Pomorzu.

—o—

OLBRZYMI POŻAR W POWIECIE OPATOWSKIM.

Opatów 24. czerwca. (Tel. G. P.) Wskutek wadliwego komina wybuchł pożar w osadzie Kunów, który strawił 40 domów mieszkalnych i 130 gospodarczych. 400 osób pozostało bez dachu. M. in. spłonęła synagoga żydowska.

—o—

ZASTRZELENIE URZĘDNIKA CELNEGO.

Wilno, 24. czerwca (Tel. G. P.) Z Nowogródka donoszą, że 23. bm. w lesie koło Horodziejówki został **zastrzelony zastępca inspektora celnego na powiat nowogrodzki Padnik**. Bliższych szczegółów i motywów zbrodni brak

NOWY WYS. KOMISARZ PRZYBYŁ DO GDAŃSKA.

Gdańsk, 24 czerwca. (Tel. G. P.). Dziś przedpołudniem przybył tu samochodem z Rzymu nowy Wys. Komisarz Ligi Narodów dla Wolnego Miasta Gdańska **hr. Gravina z małżonką**.

—o—

PRZEDŁUŻENIE STANU WOJENNEGO W ESTONJI.

Tallin, 24. czerwca (Tel. G. P.) Estoński min. sprawiedliwości przedłożył gabinetowi rady min. projekt **przedłużenia istniejącego w Estonji stanu wojennego**. Stan ten obowiązywałby tylko w pewnych dzielnicach Estonji do dn. 31. grudnia br.

—o—

WIDZIANO SAMOLOT LOTNIKA FRANCO?

Nowy Jork, 24. czerwca (Tel. G. P.). Depesza radjowa z parowca Buffalo Bridge podaje, że wczoraj statek dostrzegł w znacznej odległości drganie jakiegoś światła i przypuszcza, że był to samolot. Według depeszy z Madrytu, **lotnik Franco miał donieść, że będzie mógł prawdopodobnie kontynuować swój lot do N. Jorku bez lądowania na Azorach**. Zdaje się światło widziane, pochodziło z samolotu Franca.

—o—

CZYJ SAMOLOT?

Madryt 24. czerwca. (Tel. G. P.) Stacja telegrafu bez drutu w Madrycie otrzymała radiodepeszę, która donosi, że **statek angielski Grelden znalazł w odległości 120 mil od wysp Azorskich szczątki samolotu bez załogi.**

—o—

KRWAWA WALKA MURZYNÓW W NOWYM JORKU.

Nowy Jork 24. czerwca. (Tel. G. P.) W tutejszej dzielnicy murzyńskiej doszło do krwawych starć na tle sporów partyjnych. Tłum murzynów wpadł do sali, w której odbywał się wiec stronnictwa t. zw. „Czarnego Chrystusa" Garveya i rozpoczęła się wzajemna masakra. Dopiero policji udało się przy pomocy granatów gazowych rozpędzić walczących. Kilkanaście osób odniosło ciężkie rany.

—o—

Podpity sierżant rzucił granat
w restauracji, powodując ciężkie rany żony i dziecka.

SZALONY ZAKŁAD O 100 ZŁOTYCH OMAL NIE SPOWODOWAŁ WIELKIEJ MASAKRY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 czerwca. (ab) Niebywały wypadek miał miejsce w Tomaszowie Mazowieckim pod Łodzią. Do restauracji przybył sierżant Biernacki z żoną i 7-letnim synem. Będąc **mocno podpity**, zbliżył się do stolika innego, gdzie siedział również podpity jegomość. Obydwaj prowadzili ożywioną rozmowę, w trakcie której sierżant **założył się o 100 zł., że rzuci w przepełnionej sali granat ręczny**. Zakład stanął i gdy nikt nie spodziewał się, nagle na środek sali **padł granat i nastąpiła eksplozja. Jedynie cudem nazwać można fakt, że nikt nie zginął. Natomiast odłamki granata poraniły ciężko żonę i synka Biernackiego. Oboje walczą ze śmiercią.** Szereg osób jest lżej rannych. **Sprawca nieszczęścia na widok okropnych skutków swego pijackiego czynu pobiegł do koszar, gdzie usiłował pozbawić się życia wystrzałem z karabinu.** Samobójstwo udaremniono, a Biernackiego aresztowano.

Uprowadził gimnazjalistkę
przy pomocy perfum.

W SZPONACH LOWELASA, CZY HANDLARZA ŻYWEGO TOWARU?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 czerwca. (st) Do policji zgłosili się dziś małżonkowie Zalescy z doniesieniem, że zaginęła w tajemniczych okolicznościach ich **16-letnia córka Henryka, gimnazjastka.** Udała się ona w towarzystwie koleżanki do Luna Parku, gdzie zawarły znajomość z jakimś młodzieńcem. — Przedstawił się on jako Bolesław Piński i zaproponował przejażdżkę samochodową za miasto. Zaleska zgodziła się, jej koleżanka zaś odmówiła, tembardziej, że młodzieniec posiadał perfumy, które przyprawiały o zawrót głowy i raczył niemi obie dziewczęta. Do dziś rana Zaleska nie wróciła do domu. Policja podejrzewa, że ma się tu do czynienia **z handlarzem żywym towarem.** Energiczne dochodzenia jak dotąd nie przyniosły rezultatów.

Finansista polski zamordowany

I WYRZUCONY Z POCIĄGU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 24 czerwca. (Tel. G. P.). Na przystanku Guben, między Wrocławiem i Berlinem znaleziono **dziś leżące obok toru zwłoki mężczyzny**, w których policja rozpoznała zamieszkałego stale w Berlinie **znanego finansistę, obywatela polskiego dra Pinkusa.** Dr. Pinkus padł ofiarą zamachu morderczego **w drodze powrotnej z Warszawy, gdzie ostatnio bawił.** Został on wyrzucony z jadącego pociągu na tor. **Przy zwłokach nie znaleziono żadnej gotówki. Portfel i teczka z aktami zniknęła.** Dr. Pinkus, zajmował się **pośrednictwem przy większych transakcjach finansowych.** Jak donosi „Voss. Zeitung" w ostatnim tygodniu **pośredniczyć on miał w rokowaniach pożyczkowych jednego z miast polskich.**

Ciągłe starcia graniczne
na granicy bułgarskiej.

Wiedeń 24. czerwca. (Tel. G. P.) Donoszą z Sofji, że na granicy bułgarsko-jugosł. we wsi Wrabcza, straż jugosłowiańska zastrzeliła trzech mężczyzn i jedną kobietę, Bułgarów. Na innym odcinku granicznym **ostrzeliwany był patrol graniczny bułgarski przez straż jugosłowiańską. Jeden żołnierz bułgarski został ranny w rękę.**

Niemcy wysuwają nowe pretensje

I DĄŻĄ DO ZWOŁANIA KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Berlin 24. czerwca (Tel. G. P.) Dyskusja w Reichstagu w sprawie planu reparacyjnego Younga wykazuje, że **Niemcy wysuwają wciąż nowe pretensje co do Zagłębia Saary i strefy delimitacyjnej Nadrenji**, przyczem w kołach politycznych przypuszczają, że rząd **niemiecki będzie się starać użyć całego swego wpływu aby doprowadzić do zwołania konferencji rządów w Londynie.**

Londyn, 24. czerwca (Tel. G. P.) W kołach politycznych przypuszczają, że Mac Donald będzie obstawał **przy zwołaniu konferencji rządów do Londynu.** Premjer angielski twierdzi, że **zajęcia jego nie pozwolą mu na opuszczenie Londynu w lipcu.** W razie gdyby konferencja rządów odbyła się w Lozannie, wydelegowałby tam Hendersona i Snowdena (tego ostatniego jako przewodniczącego).

SOWIETY NIECHCĄ KENNWORTHY'EGO.

Berlin, 24. czerwca (Tel. G. P.) Rząd sowiecki **odpowiedział odmownie na propozycję zamianowania przedstawicielem dyplom. Anglji w Moskwie kapit. Kennworthy.** Jednym z zarzutów przeciw temu kandydatowi jest fakt, że Kennworthy na pewnem zgromadzeniu publicznem **wyraził się ujemnie o Stalinie.**

MAC DONALD NIE JEDZIE DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Londyn, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Jak stwierdzają pisma, zawiadomiono już prez. Hoovera, że **Mac Donald narazie zrzeka się wizyty do Stanów Zj.** i podejmie ją dopiero wówczas, gdy rokowania rozbrojeniowe posuną się tak daleko naprzód, że można będzie mówić o pozytywnych rezultatach. Odwiedziny te nastąpią prawdopodobnie **dopiero w roku przyszłym.**

—::—

CO ZAWIERA ANGIELSKA MOWA TRONOWA.

Londyn, 24. czerwca (Tel. G. P.) Mowa, tronowa, ułożona głównie przez Mac Donalda składa się z 2 części. W pierwszej rząd ang. zakomunikuje zarządzenia planowane przeciwko bezrobociu, a w drugiej zapowie **reformę polityki zagr. wobec Rosji sow. i Stanów Zj. wzmocnienie akcji utrwalającej pokój powszechny w Europie.**

—o—

GROŹNE EPIDEMJE W SIEDMIOGRODZIE.

Bukareszt, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Ostatnio nawiedziły Siedmiogród **straszne epidemje. Tyfus brzuszny i paraliż dziecinny (Heine - Medina) porywają setki ofiar.** W jednej z gmin ogólna liczba osób, które zachorowały na tyfus dochodzi do 156 osób. Gmina ta jest zupełnie odcięta od świata gdyż żandarmerja niewypuszcza ani nie wpuszcza nikogo do tej miejscowości.

—o—

KRWAWE STARCIA W SCHWERINIE.

Schwerin 24. czerwca. (Tel. G. P.) Przyszło tu do starcia między komunistami a socjalistami. Wiele osób odniosło rany. Policja dokonała szeregu aresztowań.

—o—

WYBORY W MEKLENBURGJI.

Berlin 24 czerwca (Tel. G. P.) Dziś odbyły się **w Meklenburgji wybory do parlamentu.** Wybory miały naogół przebieg spokojny. Główna walka o mandaty toczy się **między socjalistami a t. zw. blokiem jedności narodowej**, obejmującym wszystkie stronnictwa prawicowe

YOUNG DOSTAŁ MEDAL ROOSEVELTA.

Nowy Jork, 24. czerwca (Tel. G. P.). Medal Roosevelta na r. 1928 został przyznany przewodniczącemu konferencji rzeczoznawców Youngowi za prace uwieńczone — zdaniem kół amerykańskich — wspaniałym sukcesem.

—o—

WIĘŹNIOWIE ZBIEGLI WRAZ Z DOZORCAMI.

Nowy Jork, 24. czerwca (Tel. G. P.) W stanie Texas z jednego z miejscowych więzień zbiegło 40 więźniów wraz z 3 dozorcami więziennymi. Za zbiegami wysłano duży oddział policji.

—o—

TRZĘSIENIE ZIEMI NA N. ZELANDJI.

Wellington, 24 czerwca. (Tel. G. P.). Na Nowej Zelandji dały się ostatnio odczuć nowe **bardzo silne wstrząsy podziemne. Miasto Murchison legło w gruzach. Straty materjalne olbrzymie.**

HABIBULLAH POBITY.

Peszawar, 24 czerwca. (Tel. G. P.). Według ostatnich wiadomości Nadir Chan **pobił wojska Habibullaha** i maszeruje pośpiesznym marszem na Kabul. Habibullah poniósł wielką klęskę. Utracił 3.000 żołnierzy i wiele materjału wojennego.

—o—

Zwróć dzisiaj uwagę na stronę 2-gą „Gazety Porannej".

ZNAJDZIESZ TAM TRZECI KUPON WAKACYJNY. — TRZYDZIEŚCI KUPONÓW DAJE PRAWO DO UDZIAŁU W NASZYM KONKURSIE. — CIEKAWE INFORMACJE O PRZEPIĘKNYCH GOCZAŁKOWICACH. — DOSKONAŁA SOLANKA JODOWO — BROMOWA. — PSZCZYNA CACKIEM ARCHITEKTURY.

Lwów, w czerwcu.

Wczoraj ukazał się w „Gazecie Porannej" drugi, a dzisiaj zamieszczamy

trzeci kupon wakacyjny.

Czytelnicy, którzy przeoczyli dwa pierwsze kupony względnie dopiero dzisiaj zdecydowali się na udział w konkursie wakacyjnym, mogą odpowiednie numery „Gazety Porannej" nabyć w Administracji przy ul. Chorążczyzny l. 31.

W odpowiedzi na liczne zapytania odpowiadamy, iż „Gazetę Poranną" **prenumerować można w każdej chwili przez przekazanie prenumeraty na nasze konto czekowe w PKO. Warszawa nr. 141871 lub też bezpośrednio w naszej Administracji.**

Wczoraj otrzymaliśmy również z kilku stron **już wycięte kupony.** Prosimy w przyszłości tego nie czynić, lecz **czekać na zebranie całej serji, t. j. trzydziestu sztuk,** poczem przesłać w kopercie z dopiskiem: **„Konkurs wakacyjny", dołączając imię i nazwisko, oraz dokładny adres.** Pseudonimów przy losowaniu uwzględniać nie będziemy.

Przypominamy, iż „Konkurs wakacyjny „Gazety Porannej" polega na tem, iż Czytelnik, na którego padnie los, spędzi na koszt naszego pisma wakacje w **jednem z szeregu najlepszych naszych zdrojowisk i uzdrowisk Polski.**

W poprzednich numerach podaliśmy już informacje o **Nałęczowie i Żegiestowie - zdroju.** W numerze dzisiejszym, snując dalej tańcuch naszych opisów, **przystępujemy do zilustrowania warunków klimatycznych i leczniczych Gorzałkowic.**

Obszerna sala jadalna, czytelnia z bogatym wyborem gazet tak krajowych jak zagranicznych, bibljoteka stoją do dyspozycji kuracjuszom. W porach deszczowych umożliwione są spacery w krytych deptakach.

Klimat suchy i ciepły, mało opadów atmosferycznych.

Gorzałkowice posiadają

jodowo - bromową solankę radoczynną,

która zawdzięcza swe powstanie **przedsięwzięciu górniczemu.** W r. 1856 rozpoczęto w miejscu tem wiercić w nadziei natrafienia na **odnogę kopalni soli we Wieliczce.** W głębokości 700 m. odkryto solankę o 3 procent zawartości soli, która ponadto zawierała w obfitych ilościach inne składniki lecznicze, jak

jod, brom, lithium i radium.

To spowodowało założenie w Gorzałkowicach leczniczej miejscowości kąpielowej.

Już w r. 1858 otwarty został pierwszy sezon. Spis gości wykazał w tymże roku stosunkowo dość okazałą liczbę 262 kuracjuszy.

Perła zdrojowisk śląskich.

W przecudnej okolicy, oddalonej o pół godziny od **Beskidów,** z królującym na 800 metrów Klimczokiem, obok **Pszczyny, na Górnym Śląsku leżą wśród pól, stawów i lasów** tuż nad młodziutką jeszcze Wisłą

Goczałkowice, perła zdrojowisk śląskich.

Na nazwę tę zasługują w zupełności!

Miejscowość kąpielowa położona jest przy stacji kolejowej **Goczałkowice na linji Dziedzice - Katowice. Oddalona jest od Katowic o jedną, od Krakowa o trzy, a od Warszawy o ośm godzin jazdy koleją.** Nowy Dom Zdrojowy w Goczałkowicach o 120 schludnie urządzonych pokojach, leży wśród obszernego parku. Brak zakładów przemysłowych w najbliższych okolicach gwarantuje **spokój, czystość powietrza, warunki dla kuracjuszy niezdowne.**

Proszę sobie wogóle wyobrazić wysoką kulturę, asfaltowane, nie powodujące kurzu szosy, stację kolejową w środku Zakładu, pociągi odchodzące co pół godziny w różnych kierunkach, domy budowane przez doskonałych architektów i posiadające wygląd prawdziwych pałaców, przepiękny park, pełen drzew egzotycznych, prześliczne stawy, uregulowaną Wisłę, teren sportu wędkowego i znakomite solanki jodowo - bromowe. Wszystko to stawia Goczałkowice w rzędzie pierwszorzędnych zdrojowisk.

Solanki goczałkowickie.

Obecnie istnieją Goczałkowice blisko lat 70 jako lecznicza miejscowość kąpielowa i przyniosły niezliczonym tysiącom chorych oczekiwane **wyzdrowienie lub przynajmniej znaczną ulgę w cierpieniach.** Solanki goczałkowickie należą do najsilniejszych w Polsce, a samo źródło jest

rzeczą niezwykle godną widzenia,

gdyż gazy wyrzucają wodę z głębokości 320 m. na wysokość **30 metrów w górę.** Liczne wycieczki niedzielne w okolice bliższe i dalsze, składające się niekiedy z trzech tysięcy osób, podziwiają wspaniałe wybuchy tego goczałkowickiego gejzeru.

Znakomite jest tutaj urządzenie natrysków i kąpieli parą solankową, jak również inhalacja. Dwóch lekarzy doskonałych znawców leczonych tu chorób, jak reumatyzm, gicht, artretyzm, choroby kobiece i przemiany materji, skrofle itd., itd., **obleżonych jest przez cały dzień. Mają oni do swej dyspozycji diatermję, lampy kwarcowe itd.**

Kilka dobrych restauracyj i pensjonatów, codzienne dancingi, ściągające młodzież i starszych, **przyczyniają się do uprzyjemnienia pobytu.** Stosunkowo jest tu bardzo tanio, a

spokój jest wprost idealny!

Kto jest przemęczony pracą, znajduje tutaj odpoczynek na łonie przecudnej przyrody i atrakcję w zwiedzaniu okolicznych miejscowości, z których odległe o jedną stację miasteczko **Pszczyna jest istnym klejnotem.** Bajeczne barokowe domy, przytulne i pełne wdzięku zaułki, 500 morgowy park książęcy z prześlicznemi staremi drzewami i drewnianym kościółkiem św. Jadwigi z XII. wieku, wywołują na zwiedzających **niezatarte wrażenie**

Należy jeszcze dodać

parę informacyj leczniczych.

Z powodu obfitej zawartości jodu, bromu i litu oraz z powodu dobroczynnego działania solanki, nadają się kąpiele w Goczałkowicach przedewszystkiem do leczenia przewlekłego gośćca mięśni i stawów, dny (podagra), rwy kulszowej (ischias), chorób naczyń krwionośnych, a w szczególności: miażdżycy tętnic, (arterio scleroza), wad sercowych, schorzeń mięśnia sercowego, porażeń nerwowych, uwiądu rdzenia pacierzowego (tabes), zmian miażdżycowych nerek, zołzów, krzywicy, chorób przemiany materji, otyłości, cukrzycy, przewlekłych schorzeń kobiecych, chronicznych chorób skórnych, a wreszcie następstw chronicznego zatrucia nikotyną, ołowiem oraz niedokrewności. Wykluczone są z leczenia: **niewyrównane wady serca, gruźlica płuc, choroby zakaźne i umysłowe.**

Popierajcie Ligę morską rzeczną!

„Ta zniewaga krwi wymaga".

JAK KOŹLARZ I MURARZ PRZY PIWIE NARUSZYLI WZAJEMNIE HONOR SWYCH ZAWODÓW I CO Z TEGO WYNIKŁO. — „MURARZE TO ZŁODZIEJE I RABUSIE, KOŹLARZE — WAGABUNDY I BATIARY". — W SPOKOJNEJ NIEWIEŚCIE ZAWRZAŁA KREW, A WYNIK BYŁ TAKI, ŻE KREW POCIEKŁA Z BOKU P. WARCAŁY.

Lwów, 25. czerwca.

(—)Było to w pełni sezonu budowlanego ub. r. Miesiąc lipiec niezwykle upalny, wprost zmuszał ludzi do chłodzenia się czem się dało, wodą a głównie piwem. Niejednemu też piwo to zaszkodziło. Oto właśnie wczoraj sędzia Szulisławski rozpatrywał sprawę, która wynikła 7 lipca ub. r. po wypiciu kilku piw przez **Władysława Nestarowskiego,** koźlarza, (zamieszk. w Zniesieniu), oraz jego żonę Wiktorję.

P. Nestarowski, jako koźlarz, **w tym czasie dobrze zarabiał,** więc w sobotę po wypłacie, z żoną, w towarzystwie swego przyjaciela murarza **Jakóba Warcały i jego żony,** poszedł na piwo. Odwiedzili coś cztery szynki i w końcu ugrzęźli

w piątym szynku

Sali Mos przy ul. Teatyńskiej 14. Tam kazano sobie podać świeże piwo a w toku rozmowy na temat fachowy p. **Nestarowski ujemnie się wyraził o murarzach twierdząc, że są to złodzieje i rabusie.** P. Warcała nie pozostał dłużny odpowiedzi i replikując odpowiedział: **„A pan myśli, że koźlarze to co? — wagabundy i batiary"!** i zarazem chcąc by słowa te utkwiły dobrze w pamięci p. Nestarowskiego,

uderzył go w twarz.

Powstała awantura, do której wmieszali się inni goście siedzący w tej restauracji. Siedząca dotąd spokojnie p. Nestarowska, która rozmówkom prowadzonym przez jej męża i Warcałę przysłuchiwała się z lekkim uśmieszkiem, naraz na widok sprofanowania honoru jej męża **wyjęła nóż i zadała nim silny cios Warcale w bok, tak,** iż nieborak **przez 6 tygodni z otrzymanej rany lizał się w szpitalu.**

Poszkodowany p. Warcała uczynił przeciwko p. Nestarowskiej **doniesienie karne do Prokuratury** a wczoraj przed sędzią radcą Szulisławskim

rozegrał się epilog

tej sprawy, który po przeprowadzonej rozprawie **zasądził p. Nestarowską na 5 miesięcy ciężkiego więzienia z zawieszeniem kary na lat 5 z tem,** że do tego czasu zasądzona ma **zapłacić poszkodowanemu 530 zł. tytułem odszkodowania za ból i zniszczone ubranie.**

Wielki dzień Winnik.

ŚWIĘTO WYCH. FIZ. I PRZYSP. WOJSK. POWIATU LWOWSKIEGO. — RUSZAMY SIĘ.

Lwów 25. czerwca.

Idea przysposobienia wojskowego, ta, na której oprzeć się ma w przyszłości organizacja obrony narodowej, wymaga **propagandy.** I to propagandy najszerszej, docierającej wszędzie, a przedewszystkiem tam, gdzie najbardziej tego potrzeba. Jak służba wojskowa w Polsce niepodległej jest właściwie szkołą **obywatelską,** tak przysposobienie wojskowe poza swą stroną sportową i militarną jest w pierwszym rzędzie **instytucją, dającą uświadomienie państwowe i uczącą kochać Polskę.** Stąd szary zastęp „Strzelca“, czy „Sokoła“, czy hufca szkolnego — to przedewszystkiem zastęp ludzi, **wydartych bierności i gnuśności obywatelskiej.** A że przy tem uczą się strzelać i nabierają tężyzny fizycznej — tem lepiej; bo samym duchem państwa bronić nie można.

Kierując się myślą o żywej, czynnej propagandzie, urządził Powiatowy Komitet Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk w ub. niedzielę uroczyste święto: coś jak **popis** z dotychczasowego dorobku i jak **obchód,** mający dodać pracy nowych sił i idei nowych zwolenników. Urządzone to było **w Winnikach** przy tłumnym współudziale **ludności polskiej i ruskiej** z powiatu lwowskiego. Przybyli dostojnicy: Wojewoda, Dowódca Okr. Korpusu i 5 Dyw. Piechoty, Starosta Eckhardt, organizator uroczystości, a pozatem delegaci: lwowskiego i powiatowego Komitetu wych. fiz., Związku Straży pożarnych, Związku Strzeleckiego, Harcerstwa, Zw. Oficerów Rezerwy i in. Dzielnicę sokolą reprezentował wicepr. dr. Małaczyński, a Okręg sokoli wicepr. r. Kotowski.

Po mszy polowej i przepięknem kazaniu ks. kapelana Truszkowskiego odbyły się na obszernej polanie **popisy.** Gimnastyka rytmiczna i tańce dzieci szkół powszechnych, ćwiczenia karabinkami i laskami młodzieży męskiej, efektowne piramidy szkoły pilotów, wreszcie śpiewy chóralne. Na szczególną wzmiankę zasłużył **zastęp ze szkoły w Lewandówce,** świetnie wyćwiczony i prowadzony. Na zakończenie przemawiał Starosta p. Eckhardt, w ciepłych słowach apelując **do młodzieży o wytrwanie w pracy i do rodziców o poparcie jej,** tudzież d-ca 26 pp. pułk. Pytel o idei przysposobienia wojskowego.

Po defiladzie, która pozwoliła ogarnąć cały, niezmiernie barwny obraz karnych szeregów, odbyło się **poświęcenie strzelnicy małokalibrowej.** Zbudowana została **na boisku „Sokoła“** z wielką starannością i nawet elegancją. Tu znów przemawiał ks. prob. Saczyński. Z kolei podejmowano gości śniadaniem, na którem imieniem obywateli winnickich mówił nacz. Sądu p. Męciński, poczem „wielki dzień Winnik“ zamknęła **zabawa ludowa.**

Wielki dzień był to na prawdę nie tylko dla Winnik, ale **i dla powiatu lwowskiego.** Wbrew pesymistycznym przewidowaniom — ruszamy się. I to ostro, systematycznie, **solidnie.** „Słomiany ogień“ dotarł już do tych pokładów, gdzie nie zgaśnie: do ludu, **pod strzechy,** do **serc robotników.**

Podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru I. drużyny harcerskiej Imienia Tadeusza Kościuszki.

Lwów, 25 czerwca.

(—) Staraniem Koła Rodzicielskiego VIII gimnazjum we Lwowie, pozostającego pod owocnem w wyniki przewodnictwem **p. Wagnera,** radcy Starostwa grodzkiego, odbyła się wczoraj w południe **podniosła uroczystość poświęcenia Sztandaru Pierwszej drużyny harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki.** Drużyna ta, która była **pierwszą na gruncie lwowskim** i brała udział w wojnie światowej, otrzymała **piękny sztandar,** ufundowany przez Koło rodzicielskie gimnazjum VIII-go.

Uroczystość wczorajszą rozpoczęła o godzinie 8 rano **Msza św.,** odprawiona w kościele Klarysek przez katechetę **ks. dr. Ciemniewskiego,** który wygłosił piękne okoliczn. kazanie. Na mszy św. jawili się harcerze i młodzież gimnazjalna z gronem nauczycielskiem na czele, oraz rodzice uczniów.

Następnie w południe przed pięknie udekorowanym gmachem gimnazjum, odbył się uroczysty **akt**

poświęcenia sztandaru,

na który stawiła się w komplecie młodzież gimnazjalna z rodzicami, grono nauczycielskie z dyr. Duchowiczem na czele, oraz wiele publiczności. Władze reprezentowali: radca Gądziński, imieniem wojewody hr. Gołuchowskiego, dr. Jul. Balicki, imieniem kuratora Pytlakowskiego, komendant Przysposobienia major Baszniak, komendant okr. urzędu wychowania fizycznego, kapitan Pasella, wizytator szkolny Pająk, starosta Zeleski, dr. Poratyński i w. in.

Frontem ustawiła się drużyna harcerska pod komendą stud. Antoniego Pawłowskiego z orkiestrą Zakładu Braci Albertynów z kapelmistrzem kap. Władyką, a dalej inne drużyny harcerskie ze sztandarami i delegacje.

Chór gimnazjalny pod batutą prof. Czarnieckiego odśpiewał „Gaude mater Polonia“, aktu **poświęcenia sztandaru dokonał ks. biskup Lisowski,** który następnie wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie, kończąc je wezwaniem **„in hoc signo vinces“.** — Przy poświęceniu **były trzy pary**

rodziców chrzestnych.

Pierwszą tworzyli: pp. Zofja **Nadolska** z radcą **Gądzińskim,** drugą dyr. **Duchowiczowa** z drem **Balickim,** a trzecią z grona rodziców pp. radczyni **Platowska z prof. Różyckim,** opiekunem Drużyny harcerskiej.

Następnie przemówienia wygłosili: p. Duchowicz, dyr. gimnazjum, wzywając młodzież do wstępowania w szeregi harcerzy; prof. Rózycki, kreśląc krótki rys dziejów i działalności Drużyny im. T. Kościuszki, złożył drużynie życzenia, wizytator szkolny p. Pająk wzywał młodzież do jednoczenia się pod sztandarem dopiero co poświęconym, a radca p. **Wagner** imieniem „Koła Rodzicielskiego“ złożył **podziękowanie ks. biskupowi Lisowskiemu, reprezentantom władz, oraz wszystkim obecnym** za uświetnienie tej uroczystej chwili, która na długo pozostanie w pamięci młodzieży.

Z kolei nastąpiło

wbijanie gwoździ

do drzewca sztandaru i wpisywanie się do księgi pamiątkowej, w czasie czego orkiestra Zakładu Braci Albertynów pod batutą kap. Władyki odegrała kilka utworów muzycznych. Wreszcie dyr. Duchowicz poświęcony sztandar podczas śpiewu „Roty“ wręczył komendantowi drużyny Pawłowskiemu, a ten, złożywszy przysięgę, sztandar oddał w ręce chorążego, Miecz. Osostowicza.

Akt ten uroczysty zakończyła

defilada drużyn

harcerskich, które oddały hołd poświęconemu sztandarowi.

Zarządzona na miejscu **zbiórka doraźna przyniosła kwotę 1110 zł. i 2 dolary na cele humanitarne Koła.**

Na tem miejscu należy wyrazić **uznanie Kołu rodzicielskiemu VIII gimnazjum, za tak wybitnie owocną współpracę z Dyrekcją gimnazjum dla dobra młodzieży. W końcu należy podziękować władzom miejskim i naczelnikowi Straży pożarnej p. Ciećkiewiczowi** za pomoc w pięknem udekorowaniu gmachu.

—o—

Manifestacje ukr. politykierów

NA GROBACH BASSARABOWEJ, LUBOWICZA ITD.

Lwów 25. czerwca.

(—) W ciągu ubiegłych dwu dni ruskich Zielonych Świąt odbyły się we Lwowie **uroczyste „panachidy“.** W niedzielę popołudniu na cmentarzu Janowskim zgromadziło się **około 3.000 osób.** Wśród nich liczne delegacje z wieńcami i napisami: „Borciam za wolu“. Oprócz tego złożono specjalne wieńce dla **Bassarabowej.** Wśród zebranych uwijali się **kwestarze,** którzy zbierali datki **na niedozwolone cele.** Kilku takich kwestarzy aresztowano.

Natomiast w poniedziałek „panachida“ na cmentarzu Łyczakowskim przybrała **wręcz charakter demonstracyjny.** Mianowicie na grobie zastrzelonego uczestnika napadu na listonosza, Lubowicza, złożono wieńce **z napisami prowokacyjnemi, gloryfikującemi czyn Lubowicza.** Wieńce te policja usunęła i kilka osób, które wieńce te składały, aresztowano.

—o—

Świetny Magistracie, daj Wólce wodę!

APEL, KTÓRY MUSI BYĆ WYSŁUCHANY. — TRZEBA WYBRAĆ: ALBO WIELKIE MIASTO, ALBO ZAPADŁA WIEŚ.

Lwów 25. czerwca.

Przed paru tygodniami przedstawiliśmy rozpaczliwe położenie mieszkańców Wólki, którzy mimo, że **od dwóch lat są obywatelami Lwowa i ponoszą z tego tytułu wszelkie ciężary,** żyją w warunkach, przypominających zapadłą wioszczynę, deskami zabitą od świata. — Nie mają dróg, ani chodników, **nie mają wody, ani kanałów.**

Zdając sobie sprawę z tego, że „nie odrazu Kraków zbudowano“ i że cywilizowanie nowej dzielnicy musi się ze względów budżetowych odbywać **„na raty“,** apelowaliśmy o bodaj **prowizoryczne zaspokojenie najbardziej naglących potrzeb.** I częściowo apel nasz **poskutkował,** bo — jak nas informują mieszkańcy Wólki — rozpoczęto już żużlowanie chodników. To początek, ale są jeszcze potrzeby nie mniej palące. **To sprawa wody.**

Przy szybkiem zabudowywaniu się Wólki jej część za koszarami **nie ma wodociągu, ani studzien,** tych bowiem z przyczyn terenowych wiercić ani używać nie można. Odbywają się tedy **istne pielgrzymki** do najbliższego hydrantu ulicznego. Są domy, które **nosić muszą wodę dobry kilometr.**

Chodzi tu zatem o rzecz prostą, a pilną i konieczną: **o przedłużenie przewodu wodociągowego do rogatki i urządzenie kilku dalszych hydrantów.**

Sądzimy, że tej sprawy dalszymi argumentami popierać nie trzeba. Wynika **z wzajemnego stosunku gminy do mieszkańców** i aż dziwne, że apel nasz musimy powtarzać. — Gdy się brukuje i asfaltuje ulice, przerabia i reformuje plantacje, **targowanie się o rurę wodociągową dla kilkudziesięciu domów jest naprawdę rzeczą, której Zarząd miasta powinien nam oszczędzić.**

—::—

SPRAWY SZKOLNE.

W trwodze przed klasyfikacją

NASTRÓJ PRZED KOŃCEM ROKU SZKOLNEGO. — JAK WYGLĄDA NORMALNA KLASA SZKOLNA. — MINIMALNY PROCENT UCZNIÓW „KOMPLETNIE" NIEZDOLNYCH. — SZKODLIWA SUGESTJA ZE STRONY RODZINY I SZKOŁY. — SPOSOBY WYZYSKANIA NATURALNYCH ZDOLNOŚCI UCZNIA.

Lwów, 25 czerwca.

Któż z nas nie pamięta owych **strasznych dni przed końcem roku szkolnego.** W podobnym nastroju znajduje się teraz także młodzież nasza. Nikt nie myśli o nauce, każdy **przypomina sobie wszystkie powodzenia i klęski** w czasie roku szkolnego, sumuje noty z zadań, szuka jakiejś ta**jemniczej średniej arytmetyczn.** którą nadzieja zamienia w pierwszą, a strach w dwóję. Wraz z uczniami i uczenicami **kipi równocześnie w całym domu,** mamy, babcie i krewne całemi dniami przy stole kładą kabały, kombinują, **zestawiają relacje dziecka i na uczyciela.** Z tych kalkulacyj zwykle wynika jakiś **optymistyczny rezultat,** którym się karmi kochane dzieciaki. Ten specjalny nastrój ucznia podnieca jeszcze **niezwykłe zachowanie się rodziny,** która w ostatnim tygodniu klasyfikacyjnym otacza dziecko **wzruszającą pieczołowitością** dając mu lepsze śniadania, cukierki, pieniądze, a nawet **z większą niż zwykle serdecznością traktując wynajętego w ostatnim miesiącu instruktora.**

Wśród takch nastrojów oczekuje cały dom **feralnego dnia** t. j. rozdania świadectw. Jeżeli kombinacje, ustalone w domu zawiodą, a uczeń przynosi dwóję, wówczas zrozumiała jest **czarna rozpacz,** wywołująca spazmy, awantury, bójki, garbowanie skóry, wzajemne wyrzuty między rodzicami, które **doprowadzają** do **tragedji.** Te przejścia znamy wszyscy z życia codziennego. Czy nie wartoby przy tej sposobności **zastanowić się jak właściwie w normalnej klasie i w normalnych warunkach powinna wypaść klasyfikacja? Nieuprzedzony psycholog powiedziałby, że każdy normalny uczeń, pracujący w normalnych warunkach, powinien normalnie dostać pierwszą.** Przez normalność ucznia należałoby tu rozumieć **średni poziom jego uzdolnień umysłowych,** a przez normalne warunki **możność regularnego uczęszczania do szkoły i pilny udział w pracy szkolnej.** Na podstawie tych dwu warunków każda optymistyczna kombinacja rodzinna **powinna się sprawdzić.**

Lecz zostawmy horoskopy rodzinne, **a zapytajmy się psychologji, jak właściwie powinien normalnie przedstawiać się rezultat klasyfikacyjny w zwyczajnej klasie szkolnej,** mającej pięćdziesięciu uczniów. W większości wypadków klasę taką należy **uważać za masę normalną.** W każdej takiej masie napotykamy **według zestawień psychologji grupowej,** od około **10 do 15%** uczniów o poziomie więcej niż średnim, a **15** do **20%** uczniów nieodpowiadających temu poziomowi. Średnica postępów dobrych i dostatecznych powinna się więc wahać między **65** a **75%** uczn. w klasie. Jeżeli w klasie takiej zdarzy się procent rezultatów ujemnych, **rażąco wyższy** od przytoczonej przez nas liczby, n. p. jeżeli w normalnej klasie z języka niemieckiego albo matematyki ilość dwój wynosi **20** (na **50** uczniów), to wynik taki **świadczyłby o nienormalnych stosunkach panujących w tej klasie, to** znaczy albo klasa jako taka składa się z wyjątkowo do tej pracy **nienadających się uczni,** albo też **nauczyciel nie umie uczyć,** to znaczy: 1) nie potrafi lekcji wyłożyć w sposób dla ucznia **przystępny,** 2) nie zdołał sobie w masie **pozyskać na tyle zaufania i** wzbudzić potrzebnego **zainteresowania się przedmiotem.** Jeżeli zatem ogólny wynik klasyfikacji w większości przedmiotów w takiej klasie **wypada normalnie,** a z przedmiotów n. p. niemiec lub matematyki jest rażąco różny to wynik taki jest świadectwem, którem się dany nauczyciel **chlubić nie powinien.** Albowiem nawet przy najsurowszych wymaganiach (o ile one były konsekwentnie egzekwowane przez cały rok) **procent not niedostatecznych nie powinien przekraczać zwyczajnej normy.**

Jak już wspomnieliśmy procent uczniów z ujemną klasyfikacją nie powinien przekraczać 15—20 proc. w normalnej masie szkolnej. Z tego bynajmniej nie wynika, ażeby ten procent składał się z uczniów zupełnie niezdolnych i nienadających się do żadnej pracy umysłowej czy zawodowej, gdyż **procent uczniów kompletnie niezdolnych,** a więc imbecylów, kretynów i matołków **jest u nas zwykle minimalny.** Zdarza się on częściej w szkołach powszechnych, a wyjątkowo tylko w szkołach średnich. Na tej podstawie **nie można twierdzić,** ażeby uczniów, którzy padają przy klasyfikacji nie można było **wyzyskać w innym dla nich bardziej odpowiednim, kierunku.** Można wśród nich znaleźć **typy uzdolnione** np. do rysunków, przyrody i historji, a zupełnie **nienadające się do kalkulacji matematycznej** czy n. p. do języków. I tu bardzo często ambicje rodziców stoją **w wyraźnej sprzeczności z interesami ucznia.**

Niejedna matka wbija sobie w głowę, że jej syn musi koniecznie ukończyć **gimnazjum** i w żaden sposób nie da sobie wytłumaczyć, że dziecko się do tej pracy **zupełnie nie nadaje** i że **naprzykład szkoła zawodowa, odpowiadająca jego zdolnościom,** dałaby mu nietylko wiedzę, ale także **zadowolenie ze siebie.** I właśnie wśród procentu, o którym wyżej wspominaliśmy jest **bardzo wiele materjału wartościowego, który się marnuje jedynie dzięki ślepej ambicji rodziców,** nieliczących się zupełnie z **konstrukcją umysłową własnego dziecka.**

W tych wypadkach częściową winę ponosi także i **szkoła, a więc nauczyciele,** którzy na konferencjach rodzicielskich kwalifikują dziecko jako **„kompletnie" niezdolne.** Temu jednak nie trzeba się zbytnio dziwić, bo niekażdy nauczyciel **jest równocześnie psychologiem.** Biorąc problem z dzisiejszego i nowoczesnego punktu widzenia powinna właściwie szkoła każda mieć do dyspozycji **psychologa fachowca, któryby zbadał całokształt uzdolnień danego osobnika** i na podstawie swojej djagnozy kierował ucznia na **właściwe tory. Ogólnie spotykane twierdzenie,** że uczeń jest **„kompletnie" niezdolny jest szkodliwe** tak dla rodziców, jak i dla ucznia. Nie ma bowiem większej **katastrofy moralnej** w życiu młodego człowieka jak powiedzieć mu „ty jesteś kompletny tuman, ty się do niczego nie nadajesz". Taka sugestja wywołuje w nim depresję psychiczną i myśli samobójcze, a niekiedy i katastrofę.

Należałoby zatem nasze poglądy na temat szkoły i jej klasyfikacji **gruntownie zrewidować** i w ten sposób **uniknąć barbarzyństwa,** jakiego **nieświadomie** dopuszczają się w wielu wypadkach tak nauczyciele, jak i rodzice oraz ich najbliżsi doradcy. O przyszłości młodego człowieka powinny rozstrzygać **wyłącznie jego siły własne, a nie narzucone mu przez rodzinę, czy też przez nauczyciela zupełnie obce wymagania.** W normalnych bowiem warunkach, z każdego prawie młodego osobnika, można zrobić **pożytecznego członka społeczeństwa, tylko trzeba mu dać sposobność do rozwinięcia tych zdolności, które faktycznie posiada, a nie stawiać mu wymagań, które nie leżą na linji jego umysłowego rozwoju, a tembardziej potępiać zato, że nie chce rozwijać się w tym kierunku, w którym mu własna jego konstrukcja psychiczna nie pozwala.**

Br. P

Uroczyste pożegnanie
dra Emila Uricha

DYREKTORA GIMN. ŻEŃSKIEGO IM. KRÓL. JADWIGI.

Lwów, 25 czerwca.

W niedzielę, 23 bm. odbyła się podniosła uroczystość **uczczenia rzetelnych zasług** opuszczającego posterunek pracy, **dyrektora państw. gimn. im. Kr. Jadwigi p. dr. Emila Uricha.**

Po wspólnej mszy św. uczenice zakładu, grono profesorskie, liczne rzesze rodziców i b. uczenic wypełniły po brzegi ustrojoną zielenią i kwiatami salę Sokoła Macierzy. Wchodzącego p. dyrektora przywitał chór uczenic kantatą, następnie najmłodsza uczenica, potem uczenice najwyższej klasy **w prostych, z serca płynących słowach dziękowały swojemu wychowawcy i dyrektorowi** za owocną pracę, za to, że już na ławie szkolnej zaprawiał je do pracy społecznej, do wykonywania obywatelskich obowiązków wobec Państwa przez założenie samopomocy koleżeńskiej, świetlicy, czytelni, przez popieranie drużyn harcerskich i hufców przysposobienia wojskowego kobiet.

Przewodnicząca **„Związku** b. uczenic Zakładu" dziękowała za rozbudzanie już na ławie szkolnej zamiłowanie do wiedzy, wdrażanie w obowiązkowość i poczucie odpowiedzialności.

Przewodnicząca „Koła Matek" imieniem rodziców podniosła z uznaniem, **że p. dyr. dr. Urich kierując zakładem przez 8 lat, twardo i nieustępliwie stał na straży autorytetu i zdrowych zasad we wzajemnym stosunku szkoły i domu,** potrafił pozyskać wszystkie czynniki do współdziałania z gronem profesorskiem i rodzicami. Jako **widomy znak wdzięczności** złożyła na ręce p. dr. Uricha **ofiarowaną przez rodziców kwotę 1.264 zł.** na zapoczątkowany przez p. dyr. **fundusz budowy domu kolonijnego uczenic gimnazjum im. Król. Jadwigi.**

Imieniem grona profesorskiego p. dr. Polaczkówna podniosła niezwykłą pracowitość p. dyr. Uricha, która była **przykładem dla wszystkich.** Uroczystość zakończył śpiew uczenic i szczere, proste słowa p. dr. Uricha: „spełniłem mój obowiązek, a spełnienie obowiązku nie jest zasługą. **Uznanie zasług kieruję pod właściwym adresem, pod adresem grona profesorskiego,** które zawsze jak najgorliwiej pracowało dla dobra młodzieży i zakładu. Za okazaną mi życzliwość dziękuję całem **sercem".**

Szczere i głębokie wzruszenie, które ogarnęło obecnych, będzie dla p. dyr. Uricha najpiękniejszą pamiątką z tej naprawdę godnie i chlubnie przez Niego sprawowanej, odpowiedzialnej placówki

Najnowsza sensacja literacka Ameryki.

CIEKAWA KSIĄŻKA 20-to LETNIEJ AMERYKANKI.

Nowy Jork, w czerwcu.

(=) 20-to letnia Amerykanka Joan Lowel napisała książkę, która uzyskała w Stanach Zjednoczonych **sukces zupełnie wyjątkowy.** W ciągu dwóch tygodni jej powieść p. t.: **„Córka morza"** rozeszła się **w kilkuset tysiącach egzemplarzy.**

Joan Lowel jest **córką marynarza.** Gdy miała jedenaście miesięcy, przyniesiono ją na żeglowiec jej ojca, a od tego czasu Joan **rzadko tyl ko okręt opuszczała.** Ledwie nauczyła się mówić, klęła już jak **stary wilk morski, a gdy miała lat** sześć, wdrapywała się na maszt, jak **najdzielniejszy marynarz.**

Przed dwoma laty uratowała Joan podczas podróży morskiej życie **amerykańskiemu autorowi filmowemu Tompsonowi.** Tompson zakochał się w niej i poślubił ją. Od tego czasu Joan porzuciła swe życie koczownicze **na rozległych obszarach morskich i osiadła w Los Angelos.**

Powieść jej przedstawia właśnie w sposób barwny życie autorki na morzu i rozliczne przygody, których doznała. Moja książka — pisze Joan Lowel w przedmowie do swej powieści — nie jest bynajmniej mo**im wymysłem, lecz opiera się całkowicie i wyłącznie na życiu.**

Krytyka przyjęła tę książkę z **wielkim entuzjazmem i nazwała ją wprost arcydziełem.**

Z TEATRU

Występ Olgi Olginy w „Cyruliku Sewilskim", operze komicznej Rossiniego.

Lwów, 25 czerwca.

Pod koniec dogorywającego już sezonu teatralnego uśmiechnęła się jeszcze raz wesoła muza, rozległy się w sali Teatru Wielkiego zawsze porywające, pełne klasycznego piękna melodje arcymistrza opery komicznej, i pojawiły się na scenie nigdy nie starzejące się postacie zalotnej Rozyny, oszukanego Bartola, ruchliwego Figara i groteskowego Don Basilia. Z tem sympatycznem pożegnaniem opery łączył się gościnny występ wybornej, a nieznanej u nas dotąd śpiewaczki koloraturowej Olgi Olginy, czarującej przedstawicielki Rozyny i artystycznej wykonawczyni brawurowych warjacyj na temat Mozarta, odśpiewanych ku wielkiemu zadowoleniu znawców bel canta tytułem wkładki podczas „lekcji śpiewu" w III. odsłonie. Sopran p. Olginy nie olśniewa srebrzystem brzmieniem, lecz imponuje słuchaczom jako instrument nadający się pierwszorzędnie do koloraturowych popisów, któremi śpiewaczki od stu lat, (z okładem), okraszają partję Rozyny w sposób bardziej lub mniej harmonizujący ze stylem i z intencjami maestra Rossiniego. Pod brzemieniem rozmaitych samowolnych często upiększeń rozluźnia się — co prawda — w pierwszej linji rytmiczny skielet kompozycji i tempo musi też ulegać dotkliwym zmianom, lecz wzrasta chwilami suma efektów wokalnych i sukces popisu koncertowego pozornie się podwaja. Subtelnie wycyzelowane popisy tego rodzaju stanowiły podstawę wielkiego onegdaj powodzenia przedstawicielki Rozyny, a umiejętna i filuterna gra sceniczna, pewne zasoby humoru i miły w formie wdzięku aparycji dodatek potęgowały jeszcze znacznie sobotni sukces doskonałej i serdecznie oklaskiwanej śpiewaczki. Arja w II. odsłonie i duet z Figarem, oraz intepretacja wkładki w III. odsłonie stanowiły momenty kulminacyjne powodzenia p. Olginy.

Inne role w „Cyruliku" znalazły onegdaj dobrych wykonawców. Ładnie i uczuciowo odśpiewał w I. akcie p. T. Szymonowicz (hr. Almaviva) swą arję i serenadę, bardzo dobrze usposobionym głosowo był grający z humorem p. R. Cyganik, (Figaro), a pierwszorzędnie przyczyniła się do podtrzymania wesołego w audytorjum nastroju udatna kreacja p. St. Tarnawskiego (Don Basilio). Opiera się ona na wyzyskaniu zadania scenicznego i efektów wokalnych, czyli na połączeniu umiejętnej charakteryzacji i pełnej komizmu gry z sumiennem i muzykalnem odśpiewaniem partji. Głos, który po długotrwałej karjerze popisywać się może tak uznania godną interpretacją arji „o potwarzy", należy bezsprzecznie do wyjątkowo wytrzymałych materjałów wokalnych.

Nienagannie spełnili również swe zadania p. St. Hinglerówna (Berta) i p. J. Zopoth (dr. Bartolo), a całości wykonania pod kierownictwem dyr. J. Lehrera sprzyjało niezamącone niczem powodzenie. Udział publiczności był dość liczny.

Fr. Neuhauser.

SPRAWY KOLEJOWE.

Prawo kolejarza do urlopu wypoczynkowego

NIE MOŻE ULEGAĆ ŻADNYM OGRANICZENIOM. — W BUDŻECIE WSTAWIONO PRZESZŁO 5 MILJONÓW ZŁ. NA ZASTĘPSTWA URLOPOWANYCH.

Lwów, 24. czerwca

Niedawno w artykule p. t. „Wykorzystanie urlopów przez kolejarzy uległo poprawie, lecz jeszcze nie zupełnej", daliśmy wyraz nadziei, że fatalny dotychczas stan urlopów kolejarskich w bieżącym roku ulegnie poprawie, a to wedle zapewnień sfer miarodajnych.

Jednakże obecnie, u progu pełni sezonu wypoczynkowego, rodzą się nowe wątpliwości. — Donoszą nam o **trudnościach w udzielaniu urlopów wypoczynkowych. Ogół Dyrekcyj stawia coraz znaczniejsze przeszkody przy urlopowaniu pracowników, a n. p. Dyrekcja warszawska wprost wstrzymała całkiem zwalnianie pracowników na urlopy.**

Utrudnienia te są tem mniej zrozumiałe, że w bieżącym budżecie kolejowym przewidziano po raz pierwszy **specjalny kredyt 5,270.000 zł. na koszta zastępstwa chorych i urlopowanych,** co chyba winno było w znacznym stopniu ułatwić urlopowanie pracowników.

Obawiając się, że stan dotychczasowy, wyrażający się w tem, iż w wielu Dyrekcjach w ubiegłych latach **nawet połowa pracowników nie mogła wyzyskać należnych im urlopów,** nie dozna żadnej poprawy, przedstawiciele Związków kolejarzy zwrócili się do Ministerstwa Komunikacji, by wydało odpowiednie zarządzenia Dyrekcjom.

Ulgi kolejowe dla dzieci przybywających z Niemiec.

Lwów, 25. czerwca.

Ministerstwo Komunikacji przyznało dzieciom narodowości polskiej, przybywającym z Niemiec do Polski, oraz zamieszkałym na Górnym Śląsku i w Gdańsku, wysyłanym przez Związek Obrony Kresów Zachodnich na kolonje letnie znaczną ulgę na polskich kolejach, wynoszącą **75 procent taryfy normalnej** w czasie do 15 września b. r.

Towarzyszący dzieciom personel nadzorczy może również korzystać z tej ulgi.

Z sali koncertowej.

Wieczór muzyczny.

Lwów, 25 czerwca.

W czwartek dnia 20 b. m. odbył się Wieczór Muzyczny uczniów i uczennic Szkoły Muzycznej im. Paderewskiego z klasy prof. N. Kwiecińskiej, H. Oleskiej, Dyr. F. Zwierzchowskiego i Dyr. F. Rangla. Produkcje powyższej Szkoły cieszą się stałem powodzeniem i uznaniem publiczności, czego dowodem była szczelnie napełniona sala Kasyna i Koła Lit.-Art.

Z uczniów prof. Kwiecińskiej na pierwszy plan wysunął się p. Israeli, który odegrał z pewnym rozmachem już artystycznym i bardzo wydoskonaloną sprawnością techniczną Szymanowskiego Etudę i Chopina Scherzo. P. Israeli jest to nieprzeciętny talent nad którym warto pracować. Umiejętnie i muzykalnie odegrała p. Mescherówna Rachmaninoff'a Preludjum i Griega „Scéne du carnaval". Ze zrozumieniem interpretował sonatę cis-moll p. Schaff. Również bardzo dobrze wypadła gra pp. Distlówny, Kummelówny, Druckówny i Weinbauma.

Z klasy prof. Oleskiej sporo oklasków zaskarbiła sobie utalentowana śpiewaczka p. Heckerówna, która odśpiewała arję z „Hugenotów" i Alabieff'a „Pieśń słowika". Wdzięcznie śpiewała utwory Mozarta, Joteyki i Moniuszki p. Raczyńska. Ładny głos o wydatnej sile tonu posiada p. Lusso. Korzystnie też przedstawiał się p. F. Gawroński. Z klasy Dyr. Zwierzchowskiego udatnie wypadła gra p. Oczereda.

Serdeczny poklask i uznanie wśród publiczności znalazł występ chóru mieszanego i żeńskiego pod kierownictwem dyr. F. Rangla.

Wieczór był bardzo udany, a program w całości interesujący i bardzo obszerny świadczył pochlebnie o ustawicznym rozwoju cenionej w naszem mieście szkoły im. Paderewskiego.

W zastępstwie: **R. S.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 26. VI. 1929.

MARJA ŻUKOTYŃSKA-LESZCZYCOWA.

Uśmiech szczęścia.

W poczekalni kolejowej małej stacyjki, górskiej miejscowości klimatycznej, zapadał powoli mrok. Był to koniec września, godzina zaledwie popołudniowa, lecz dzień wyjątkowo ponury i dżdżysty, to też przez zmętniałe od kurzu i wilgoci okna, wdzierało się skąpe światło — dogasającego przedwcześnie dnia.

W niewielkiej salce, oczekiwało na przybycie pociągu kilka osób, różnego stanu, wieku i płci. Najdalej od okna, a najbliżej pieca z wrodzoną tej rasie troskliwością o zdrowie, oparty na zagiętej rączce swego parasola — której kształt nasuwał mimowoli wspomnienie archaicznego kija pielgrzymiego, tak symbolicznego dla tego plemienia tułaczy — wyciągnąwszy przed się parę nóg uzbrojonych w kalosze, w pozycji możliwie najdogodniejszej — drzemał z opuszczoną na piersi głową, leciwy starozakonny.

Rozparty łokciami na stole, pykając nieodłączną swą „fojecke" i dla skrócenia czasu spluwając raz po raz przez zęby oddawał się filozoficznym romyślaniom, przyodziany w barani kożuch, młody „gazda".

Na ławce, w samym rogu, przytulona do siebie siedziała para młodych ludzi, pochłonięta półgłośną rozmową.

Jakaś zaawansowana nieco w latach, lecz dobrze „zakonserwowana" piękność, zaopatrzona w niebywałych rozmiarów bukiet, różnokolorowych astrów, zawzięcie flirtowała z towarzyszącym jej wymuskanym „fatygantem", starając się zaległości w metryce, nadrobić wybuchami swego „młodzieńczego" humoru.

Tuż przy oknie, zwrócona doń profilem, siedziała skromnie lecz z wykwintnym smakiem przyodziana postać kobieca, której wiek trudno było dokładnie określić — zdawała się jeszcze młoda, lecz twarz jej przyoblekał wyraz bezbrzeżnej rezygnacji i przygnębienia. Nie była istotnie ładną — jedynie oczy jej, duże, czarne, płonące ciepłym blaskiem i rzadkiej piękności ręce, alabastrowo białe, kształtne, o smukłych nerwowych palcach, zdradzających rasę i artystyczne skłonności — stanowiły o urodzie nieznajomej.

Dłonie jej spoczywały bezwładnie na kolanach, znacząc się subtelnemi linjami na ciemnem tle sukni, a wzrok błądził apatycznie po ścianach poczekalni. Machinalnie, po raz może setny odczytywała napisy umieszczonych tam reklam i prospektów krajowych zdrojowisk: Ciechocinek, Krynica, Rabka, Szczawnica, Busko, — Radjon, Lux, Erdal, — Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, wytworzyły w jej umyśle chaos, — nie była jednak w stanie oderwać od tych liter oczu, jak to dzieje się zazwyczaj, gdy w bezmyślnem zajęciu szukamy ucieczki przed dręczącą nas myślą, lub uczuciem.

Wreszcie martwa dotychczas stacja, zaczęła się powoli ożywiać, coraz to ktoś nowy wchodził do poczekalni, bagażowi jęli się zgłaszać po walizki podróżnych, na peronie rozległ się sygnał, oznajmiający wyjazd pociągu z sąsiedniej stacji.

Zbudzona jakby ze snu, głosem posługacza kolejowego, który wziął w opiekę jej szczupły bagaż, Marta wstała i wolnym krokiem wyszła z poczekalni.

Za chwilę dał się słyszeć przeciągły gwizd lokomotywy i łoskot zbliżającego się pociągu, który z hukiem, zgrzytem i sapaniem poprzedzany parą swych krwawo błyszczących ślepi, wtoczył się na stację.

Marta wsiadła do przedziału drugiej klasy i zajęła ponownie miejsce przy oknie. Za chwilę pociąg ruszył. Zrazu wlókł się wolno i leniwie, lecz w miarę zwiększającej się szybkości jego biegu, wyraz twarzy Marty począł się ożywiać. Wpatrzona w czarną taflę szyby, po której spływały jesienne łzy deszczu, zdawała się dostrzegać w niej przesuwający się jak w kalejdoskopie, szereg obrazów.

Widziała dwoje ludzi, kobietę i mężczyznę, kroczących w ciepły, jasny poranek, wśród wyzłoconego jesiennem słońcem i spowitego w srebrne nici babiego lata — lasu. — Słyszała głęboki, dźwięczny głos mężczyzny i słowa tak władnie biorące jej duszę w posiadanie. Wyczuwała to przyśpieszone tętno serca i ten zawrót głowy, gdy ujął ją pod ramię i tak szli w milczeniu — wsłuchani jeno w pogwar lasu i szelest opadłych liści pod stopami. Wspominała to dżdżyste popołudnie, kiedy błądząc po białych klawiszach palcami, z pod których wypływała pełna palącej tęsknoty i tragicznej żądzy życia, Chopinowska pieśń, czuła za sobą jego obecność, jego spojrzenie, które zdawało się przenikać każdy jej nerw, każdy atom jej ciała, a którego świadomość sprawiała jej rozkosz, graniczącą niemal z cierpieniem.

Ten wieczór, kiedy życząc jej spokojnego snu, po raz pierwszy złożył na jej dłoni pocałunek, od którego jakby prąd jakiś tajemny przebiegł ją całą, a serce zamarło na moment — w olśnieniu. — A potem te kwiaty — białe, wonne róże, które tuliła do warg z myślą o jego ustach...

...Snuło się to wszystko jak bajka, w której żyła, poddając się jej urokowi, niepomna rzeczywistości — Wiedziała, że gdzieś tam jest dom, praca, obowiązki — nuda i troski, — ta cała jej szara egzystencja, od której uciekła — wiedziała, lecz starała się o tem nie myśleć. Wiedziała także, że bajka się skończy — skończyć się musi, bo zbyt jest piękną, by trwała — a jednak łudziła się — łudziła, że może przecież, raz wreszcie — jakiś słoneczny błysk, jakiś uśmiech szczęścia — coś dla siebie — wyłącznie dla siebie!...

I żyła tak dzień za dniem, nanizując radosne chwile na wątłą nić złudzenia — aż oto nadszedł dzień, w którym nieubłagany los przybył dopomnieć się o swój haracz łez. — Nić się zerwała — szczęście uleciało...

W hallu pensjonatowym, na specjalnie na ten cel przeznaczonym stoliku, składano przynoszoną przez listonosza

Opozycja Jego Król. Mości obejmuje władzę.

OPINJA ANGIELSKA PRZYJĘŁA NOWY GABINET SOCJALISTYCZNY SPOKOJNIE. — NOWI MINISTROWIE U KRÓLA. — PRZYWÓDCY PARTJI PRACY W ŻAKIETACH I CYLINDRACH. — PRZEDEWSZYSTKIEM TRADYCJA. — UCAŁOWANIE RĘKI KRÓLEWSKIEJ. — TROCHĘ O MISS MMARGARET BONDFIELD

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Londyn, w czerwcu.

Nowy gabinet „socjalistyczny“ został już ostatecznie sformowany i objął urzędowanie. Fakt ten został przyjęty przez opinję angielską nadzwyczaj spokojnie i nawet taki czuły barometr jej nastrojów, jakim jest giełda zareagował tylko **nieznacznemi wahaniami** na przejście władzy w ręce partji pracy. Śmiało można rzec że w każdem innem społeczeństwie konsekwencje dojścia socjalistów do steru rządów byłyby o wiele poważniejsze.

W każdem innem, lecz nie w przepojonem uczuciem tradycji i z gruntu konserwatywnem społeczeństwie angielskiem. Tu, użyjemy tak paradoksalnego określenia, **i socjaliści są konserwatywni. W niczem nie przypominają naszych rozkrzyczanych trybunów ludu.** Nawet jako mniejszość parlamentarna byli zawsze poprawną „opozycją Jego Królewskiej Mości“: tembardziej, zająwszy fotele ministerjalne, czują się w każdym calu „rządem Jego Królewskiej Mości“.

To też formalności wstępne przy objęciu władzy przez nowy rząd odbyły się ściśle **według odwiecznego ceremonjału.**

Dnia 9 czerwca premjer Mac Donald, wraz z pozostałymi członkami gabinetu udali się specjalnym pociągiem z dworca Paddingtońskiego do Windsoru, gdzie przebywa na rekonwalescencji król Jerzy. Odjazdowi i przybyciu ministrów asystował liczny tłum, wznoszący na ich cześć głośne okrzyki. Prasa zaznacza, że wszyscy członkowie gabinetu mieli na sobie **żakiety i cylindry,** z wyjątkiem naturalnie, **nowej „mistrzyni“ pracy.** Miss Margaret Bondfield, ubranej w białą bluzkę i czarny kostjum z długim żakietem kroju męskiego tużurka. Wogóle zaś sztywny ceremonjał dworu angielskiego ma duży kłopot z tą pierwszą w historji Anglji kobietą-ministrem i jej sprawami toaletowemi. Ale o tem później.

Na przybycie nowych ministrów przed dworcem w Windsorze oczekiwały nie samochody, lecz **tradycyjne powozy dworskie z liberyjną służbą;** temi staromodnemi pojazdami udali się oni do zamku królewskiego. Tu spotkał ich mistrz ceremonji lord Stamfordham i wprowadził do sali audjencjonalnej, gdzie ustalonym trybem odbyła się symboliczna ceremonja **„ucałowania ręki królewskiej“,** a następnie — pod przewodnictwem króla posiedzenie rady przybocznej (Privy Council). W trakcie posiedzenia król odebrał przysięgę od tych członków rady, którzy po raz pierwszy otrzymali tytuł privy councillor **oraz doręczył pieczęcie członkom gabinetu, co stanowi rodzaj inwestytury** na stanowiska ministerjalne.

Po skończonej ceremonji, ministrowie w tym samym porządku powrócili do Londynu i tu premjer przedewszystkiem wyraził dziennikarzom szczerą radość wszystkich członków gabinetu z tego powodu, że zastali oni króla **w dobrym stanie zdrowia** i przekonali się naocznie, że Jego Królewska Mość mógł odbyć całą opisaną ceremonję bez widocznych **oznak** zmęczenia lub osłabienia.

Następnie odbyło się pierwsze posiedzenie gabinetu na Downing Street. Tegoż dnia wieczorem premjer **Mac Donald wygłosił przez radjo krótkie przemówienie,** transmitowane przez wszystkie stacje angielskie, w którem, zwracając się do narodu, (a nie tylko do swych wyborców, lub członków partji), dziękował za zaufanie okazane mu i jego kolegom oraz wyliczył najważniejsze zadania, stojące przed jego rządem.

Pierwsza kobieta ministrem.

Prasa angielska poświęca wiele uwagi osobie **Miss Margaret Bondfield,** ministra pracy w gabinecie Mac Donalda. Pierwszy raz w dziejach Anglji kobieta zajmuje tak wysokie stanowisko i nic dziwnego, że konserwatywna umysłowość brytyjska z pewnym trudem może się pogodzić z tą nowością.

Miss Bondfield pochodzi **ze sfery robotniczej** i już od szeregu lat gra wybitną rolę w ruchu zawodowym; była pierwszą kobietą — delegatką na kongresie Trade Unionów w roku 1899. Jej karjera polityczna rozpoczęła się dopiero podczas wojny. Wraz z Mac Donaldem w r. 1914 była zdecydowaną **przeciwniczką udziału Anglji w wojnie** światowej, lecz grupa ta stanowiła wówczas nieznaczną mniejszość w łonie partji pracy.

Po wojnie ponownie wysuwa się na stanowisko czołowe w ruchu zawodowym jako sekretarka generalna, a następnie przewodnicząca kongresu Trade Unionów. Już w pierwszym gabinecie Mac Donalda miała tekę pracy, lecz ustąpiła tego zaszczytu Tomaszowi Shaw, zadowalając się skromniejszem stanowiskiem sekretarki parlamentarnej (podsekretarza stanu).

Miss Bondfield nie jest ortodoksalną marksistką. **Dąży do poprawy bytu robotników, lecz odrzuca metody walki klasowej.** Nie walka, lecz praca jest jej hasłem, praca pokojowa i jej wpływom, obok wpływów A Hendersona i T. Shawa w znacznej mierze zawdzięcza Anglja zażegnanie wielu poważnych zatargów i pokojowe stosunki pomiędzy kapitałem a pracą. Na swem nowem stanowisku Miss Bondfield ma zwrócić główną uwagę na zwalczanie bezrobocia i kryzysu mieszkaniowego.

Nie ulega wątpliwości, że kobieta jako minister pracy, ułatwi realizocję programu nowego rządu.

A.

Walka dziewcząt z orłem.

DRAPIEŻNY PTAK RZUCIŁ SIĘ NA DWIE DZIEWCZYNKI I CIĘŻKO JE PORANIŁ. — NIEZWYKŁA PRZYGODA W MIEJSCOWOŚCI KĄPIELOWEJ.

(Do ryciny na str. 1).

Berlin, w czerwcu.

W miejscowości kąpielowej Schwarzort doznało kilka dziewcząt

przygody wprost dramatycznej.

Siedm młodych panienek, korzystając z pięknej pogody, wybrało się nad morze i poczęło się kąpać. W tem jedna z nich zaalarmowała towarzyszki pełnym przerażenia okrzykiem, wskazując na

olbrzymiego ptaka,

zmierzającego wprost ku nim.

Dziewczęta rzuciły się do ucieczki, było jednak już za późno. — Ptak rzucił się na jedną z nich, 14-to letnią Paulinę Gegner i **poranił jej ciężko twarz tak, że biedna** dziewczyna

utraci prawdopodobnie jedno oko.

Następnie orzeł zaatakował jej koleżankę, **15-to letnią Frydę Wurf** i zadał jej **kilka strasznych ciosów w brzuch.**

Dziewczęta, znajdujące się w wodzie, nie miały przy sobie ani jakiegoś kija czy kamienia czy wreszcie czegoś podobnego, czem mogłyby odpędzić drapieżnego ptaka. Rozpoczęły tylko

przeraźliwie krzyczeć,

co wywołało pożądany skutek, gdyż **orzeł odleciał.**

Gdy jednak dziewczęta znalazły się już na brzegu

ptak powrócił

i znowu próbował je zaatakować. Wówczas dwóch znajdujących się tutaj mężczyzn, rozpoczęło z olbrzymim ptakiem **zaciętą walkę.** Z trudem tylko **zdołano orła zabić.**

Ogromne to zwierzę posiadało niebywałą wprost rozpiętość skrzydeł, **wynoszącą 2 m. 60 cm.**

Jest to wypadek bardzo rzadki w Europie, gdy tymczasem w Ameryce **zdarza się coś podobnego znacznie częściej.**

---

korespondencję zamieszkujących willę kuracjuszy. — Tego właśnie dnia Marta, przeglądając ranną pocztę, w oczekiwaniu wiadomości z domu, napotkała na list, zaadresowany do niego — bez zastanowienia prawie odwróciła kopertę — nazwisko nadawczyni było jednobrzmiące z nazwiskiem adresata — „To od matki“ — pomyślała.

W tej chwili na tle współotwartych drzwi, wiodących do jadalni, zarysował się ostry profil panny Stefanji — doletniej blondynki o przenikliwem, zimnem spojrzeniu.

— Pani otrzymała korespondencję? — zapytała, siląc się jak zwykle na słodki uśmiech.

— Tak, list z domu.

— A ten drugi.

— To do pana Zygmunta — zdaje się od matki..

— Sądzę, że raczej od żony, bo matkę stracił przed sześciu laty — przerwała stara panna, świdrując Martę ostrem, jak sztylet spojrzeniem.

— Aaa — — —!!!

— To kochana pani nie wiedziała, że on żonaty?! — rozpłomieniła się cała w źle ukrytym tryumfie.

Nadludzkim wysiłkiem woli, Marta opanowała wzruszenie — zaśmiała się sztucznie.

— Ależ tak, naturalnie, wiem o tem doskonale!

— Myślałam.. bo takich rzeczy, to można czasem nie wiedzieć, to bywa — wygłosiła tonem sentencji, poczem przesunąwszy się bezszelestnie ku drzwiom wyjściowym, zniknęła za nimi, jak zły duch.

Martę opuściły momentalnie siły bezwładna prawie, oparła się obu rękoma o stolik i trwała tak chwilę — zgarbiona, złamana, postarzała. Coś w niej jakby zamarło, skamieniało — poczuła się jakaś martwą, obco i daleka samej sobie — wszystko wokół widziała jakby z jakiejś wielkiej odległości czy we śnie.

Jak automat powlokła się do swego pokoju — wiedziała tylko jedno — musi stąd natychmiast wyjechać. Gorączkowo i bezładnie zaczęła pakować swe kuferki — za godzinę były gotowe

Kiedy dzwonek oznajmił porę obiadową — zawahała się, czy zejść do sali jadalnej — nie czuła się na siłach do odegrania tej komedji spokoju i obojętności — czuła się śmiertelnie znużoną moralnie i fizycznie, lecz wspomnienie wnikliwego spojrzenia panny Stefanji, dodało jej bodźca — nie chciała budzić podejrzeń.

Po obiedzie, który zdawał się Marcie trwać wiek cały, gdy jadalnia opustoszała — siląc się na spokój i swobodę, zbliżyła się do przeglądającego nuty — Zygmunta.

— Chciałam pana pożegnać — zaczęła, starając się słowom więznącym jej w gardle, nadać naturalność brzmienia.

— Pani wyjeżdża? Dlaczego? Tak nagle? Przecież miała pani bawić jeszcze dwa tygodnie! Panno Marto, co się stało? — zasypał ją pytaniami, w których brzmiała nuta niekłamanej serdeczności.

Tak się złożyło. Musze..

— Co się złożyło?

— Pewne wiadomości... — zawahała się.

Spojrzał na nią badawczo

— Jakie wiadomości?

— Z domu. Tak muszę!

— Szkoda! Wielka szkoda!

Więc chciałam pana pożegnać — powtórzyła Marta, wyciągając ku niemu rękę. — Zygmunt pochylił się, wyciskając na niej długi pocałunek. — Marta w momencie tym przymknęła na chwilę jedną powieki, dając się owładnąć słodkiej ułudzie, lecz już w następnej sekundzie uzmysłowiła sobie okrutną prawdę rzeczywistości — postanowiła bronić się bodaj przed śmiesznością.

— Proszę wyrazić moje uprzejme ukłony małżonce swej, niewątpliwie jest równie sympatyczną, jak jej mąż — wypowiedziała tonem konwencjonalnej uprzejmości.

Przez twarz Zygmunta przemknęła błyskawica zmięszania, lecz momentalnie się opanował.

— Najuprzejmiej pani dziękuję — nie omieszkam tego uczynić — odparł, skłaniając się głęboko.

To działo się przed trzema godzinami.

Teraz siedzi w wagonie — za kilka godzin wysiądzie na wielkim, zgiełkliwym dworcu rodzinnego miasta. Ujrzy odbijające się w mokrym asfalcie jezdni, światła latarń, rząd taksówek, posłyszy dzwonki tramwaji — — — wsiądzie do „jedynki“ — by rozpocząć od nowa nużącą swą wędrówkę w wehikule — powszedniości życiowej.

—o—

Rezolucje uchwalone na wiecu

poszkodowanych wojną oraz pokrzywdzonych waloryzacją.

Lwów, 25. czerwca.

Zgromadzeni na masowym wiecu poszkodowani wojną jakoteż pokrzywdzeni waloryzacją, uchwalili **następujące rezolucje**

1) Zważywszy, że zasadę wynagrodzenia przez Państwo szkód wyrządzonych wojną obywatelom uznały już wszystkie zagraniczne Państwa i sprawę tę uregulowały już tam ustawowo, a **nawet Rumunja**, jedna z najbiedniejszych i najbardziej zniszczonych wojną, wypłaciła już 10 proc. odszkodowań wojennych, zgromadzeni poszkodowani wypadkami wojennymi domagają się **jak najrychlejszego wynagrodzenia szkód wojennych także w Polsce.**

2) Zgromadzeni poszkodowani wskutek wojny, którym b. Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy i inne Instytucje wojenne udzielały zaliczek na uruchomienie gospodarstw, przemysłu i warsztatów pracy, a które to zaliczki miały być policzone na poczet wypłacić się mającego odszkodowania wojennego, do magają się stanowczo natychmiastowego **wstrzymania niesłusznego ściągania tych zaliczek przez Bank Gospodarstwa Krajowego**, a to aż do czasu wydania ustawy o spłacie odszkodowań wojennych.

3) Celem przyjścia z pomocą najbardziej zrujnowanym przez wojnę, zgromadzeni domagają się tymczasowej **doraźnej pomocy na poczet prawnie im należnego odszkodowania wojennego.**

4) Wobec ustalenia jednostki monetarnej w złocie i wobec znacznego polepszenia stanu gospodarczego w kraju, zgromadzeni posiadacze wkładów oszczędnościowych, listów zastawnych, pożyczek państwowych i miejskich oraz wierzyciele hipoteczni, domagają się spłaty zobowiązań przedwojennych w pełnej wartości, protestują przeciwko rozporządzeniu z 14. maja 1924 r. (lex Zoll) jako wywłaszczającemu ogół obywateli na rzecz Kas, Banków i wielkich kapitalistów.

5) Zgromadzeni posiadacze listów zastawnych Towarzystw Kredytow. Ziemskiego domagają się bezwłocznej rewizji działalności tego Towarzystwa w latach 1920 do 1924, a w ślad za tem domagają się przeliczenia przedwojennych listów zastawnych wedle pełnej ich wartości.

6) Zgromadzeni posiadacze obligacyj przedwojennych pożyczek miasta Lwowa, domagają się usilnie podwyższenia skali przerachowania tych obligacyj, wprowadzenia na giełdę i lombardowania ich w Banku Polskim, a nadto domagają się od P. Komisarza Rządowego m. Lwowa i jego Rady przybocznej natychmiastowego zarządzenia przestemplowania tytułów starych na nową wartość nominału i o jak najrychlejsze dokonanie ustawą przewidzianych zaległych już ośmiu losowań.

7) Zgromadzeni posiadacze obligacyj pożyczek państwowych domagają się **wyższego sprawiedliwego przeliczenia tych pożyczek i wedle relacji złoty w złocie.**

8) Zgromadzeni posiadacze przedwojennych polis zagranicznych Towarzystw Ubezpieczeniowych domagają się jak najusilniej energicznej interwencji w drodze dyplomatycznej obrony obywateli polskich, a w szczególności domagają się:

a) przyśpieszenia toczących się rokowań z **rządem austrjackim** co do waloryzacji polis austrjackich Towarzystw Ubezpieczeniowych i nie robienia trudności w dalszej pracy tych Towarzystw na terenie Państwa Polskiego;

b) rewizji niesłychanie krzywdzącej konwencji co do waloryzacji polis włoskich Towarzystw Ubezpieczeniowych i

c) rządowego przymusu zarządzenia jak najrychlejszej waloryzacji polis Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

9) Zgromadzeni domagają się energicznej interwencji **Rządu Polskiego u Niemiec** w sprawie uzyskania odszkodowań za przedwojenne i wojenne marki niemieckie dla obywateli Państwa Polskiego, którzy podczas wojny i okupacji niemieckiej, zmuszeni byli przyjmować te banknoty za rozmaite rekwizycje dla armji niemieckiej.

10) Zgromadzeni domagają się bezwarunkowo pociągnięcia do świadczeń na rzecz ofiar wojny i waloryzacji, także te Instytucje i sfery, które na wojnie i podczas inflacji wzbogaciły się.

11) Zgromadzeni, nadzwyczaj zaniepokojeni komunikatami prasowemi, jakoby Polsce w Paryżu, z tytułu odszkodowań wojennych przydzieliła kom sja reparacyjna, zaledwie pół miljona marek niemieckich rocznie, podczas gdy inne państwa, jak np. Rumunja i Jugosławja otrzymały 80 względnie 160 razy więcej od Polski, domagają się od kompetentnych czynników bezwłocznego wyjaśnienia i polecają Centralnemu Stowarzyszeniu Obrony Wierzytelności natychmiast interweniować w tej sprawie.

12) Zgromadzeni poruczają Prezydjum Wiecu uchwalone rezolucje przedłożyć bezwłocznie Rządowi na ręce p. Wojewody, oraz p. Komisarzowi miasta Lwowa, co do punktu 5-go, to jest co do waloryzacji obligacyj miejskich.

Lekkomyślny porucznik -- mordercą.

PRZYSTOJNY DONŻUAN I JEGO ZBRODNICZE SPRAWKI. — HISTORJA PEWNEGO ROMANSU. — WIELKA SCENA ZAZDROŚCI. — JAK BYŁO NAPRAWDĘ. — 5 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA. — SENSACYJNY PROCES W PARMIE.

Parma, w czerwcu.

(X) Sąd przysięgłych w Parmie miał w tych dniach **rozstrzygnąć sprawę**, która całym szeregiem szczegółów oraz charakterystyką oskarżonego przypomina **bardzo sensacyjny proces wiedeński Feliksa Gartnera. Porucznik Ludwik Mnoio**, oskarżony o zamordowanie swej ukochanej **Angioliny Belli**, zamężnej **Allodi**, to typ **donżuana, człowieka bardzo lekkomyślnego i dążącego tylko do przyjemności i użycia.** Miał on narzeczoną, równocześnie utrzymywał stosunki z inną,

starał się wyzyskiwać kobiety,

które los prowadził na jego drogę życiową. Doszedł wreszcie do tragicznych konfliktów, a nawet do zbrodni.

Wieczorem 12 września 1928 r. weszła **Anita Fano**, zamieszkała w Parmie przy ul. Cavaloti 19 do znajdującego się na parterze pokoju, zamieszkałego przez stacjonującego w Modenie **30-letniego porucznika, Ludwika Mnoio**, aby tam posprzątać. W tem spostrzegła tuż obok drzwi

zwłoki młodej eleganckiej kobiety,

obficie zbroczone krwią. Zmarła, którą pozbawiła życia kula rewolwerowa wymierzona w głowę, okazała się zamieszkałą również w Parmie **28-letnią Angioliną Belli, żoną komiwojażera Oresta Allodi i matką 5-letniego chłopca.** Okiennice pokoju były zamknięte, meble stały na swojem miejscu, nic nie wskazywało na jakąś walkę. Przypuszczano zrazu, że chodzi tu o

samobójstwo.

Ale pewien szczegół **obalił to przypuszczenie.** Mianowicie między miejscem, na którem leżały zwłoki a drzwiami znajdował się **kocyk**, który miał widocznie przeszkodzić w **wycieknięciu krwi na korytarz.** Dopiero następnego dnia aresztowano w miasteczku Fidenza porucznika, który jednak **zapewniał o swojej niewinności.**

Zeznał on co następuje: Panią Belli poznał porucznik przed kilku miesiącami w Parmie, gdzie **uczęszczał na kurs wojskowy.** Nawiązał z nią bliższe stosunki, które kontynuował również później, gdy powrócił do pułku swego w Modenie. W sierpniu zaręczył się z pewną dziewczyną w Neapolu, o którą się oddawna już starał. Gdy 12 września spotkał się z p. Belli znowu w Parmie, znalazła ona w jego kieszeni

dwa listy od narzeczonej

i urządziła mu **wielką scenę zazdrości.** Porucznik podarł na kawałki listy i fotografję narzeczonej, aby p. Belli uspokoić. To mu się też chwilowo udało, gdyż otarła oczy i poprawiła sobie przed lustrem włosy. Nagle jednak chwyciła rewolwer, który leżał na stoliku nocnym i przytknąwszy lufę do skroni

pozbawiła się życia.

Wówczas on stracił całkowicie głowę. Zamknął okiennice, wyładował rewolwer, wziął go ze sobą i opuścił dom. Aby uniknąć przykrego skandalu zamierzał zrazu **odebrać sobie życie.** Powstrzymała go jednak **myśl o matce.**

Tymczasem jednak dochodzenia sądowe doprowadziły do innych rezultatów. Akt oskarżenia zarzucił młodemu oficerowi, że

prowadził bardzo lekkomyślne życie.

Był to **donżuan, złoty młodzieniec i szuler**, który ponadto po uszy tkwił w długach. Większa część pieniędzy, którą p. Belli otrzymywała od swego męża na utrzymanie domu, **szła do kieszeni kochanka.** Doszło wreszcie do tego, że opętana namiętnością kobieta zastawiła klejnoty i zaciągnęła w tajemnicy przed mężem liczne długi, aby tylko zadowolić porucznika. Oprócz p. Belli utrzymywał porucznik

jeszcze inne stosunki miłosne.

Trwały one zawsze do chwili, w której dana kobieta oświadczyła mu, **że jej środki finansowe są już zupełnie wyczerpane.** W mieszkaniu oficera znaleziono **obfitą korespondencję miłosną**, zawierającą szczegóły bardzo dla niego obciążające. M. i. znacznych sum dostarczała mu **żona pewnego bogatego kupca parmeńskiego.**

Do zbrodni zatem przyszło tak: Podczas spotkania kochanków musiał porucznik zażądać od p. Belli **jakiejś większej sumy**, a gdy nieszczęśliwa kobieta z konieczności mu odmówiła, porucznik oświadczył jej z zimną krwią, **że z nią zrywa.** Doszło wówczas do **ostrej wymiany słów**, zakończonej tem, że uniesiony gniewem porucznik **zastrzelił kochankę.**

Rozprawa trwała kilka dni. Mordercę w uwzględnieniu okoliczności łagodzących

skazano na pięć lat ciężkiego więzienia.

Wówczas rzekł on co następuje: **„Wszystko mi jedno, czy dostanę dzień czy pięć lat. Jestem niewinny".**

Pomnik ku czci Cimarosy.

STANĄŁ ON W MIEJSCOWOŚCI AWERSA I JEST DZIEŁEM RZEŹBIARZA FRANCISZKA JERACE.

Lwów, 25. czerwca.

(=) Przed kilku dniami dokonano w miejscowości **Awersa**, leżącej w pobliżu Neapolu odkrycia pięknego pomnika **Dominika Cimarosy, sławnego kompozytora włoskiego.**

Cimarosa, który zmarł w Wenecji w r. 1801, należał do najwybitniejszych kompozytorów operowych Włoch. Jego głównem dziełem jest opera

„Tajne małżeństwo",

która w pochodzie trjumfalnym obeszła wszystkie sceny europejskie i obecnie jeszcze często jest wystawiana. Ponadto jest Cimarosa **autorem 75 innych oper.**

Życie jego było bardzo romantyczne. W r. 1797 brał udział w powstaniu neapolitańskiem, dostał się do więzienia, został skazany na śmierć, **lecz ułaskawił go król Ferdynand.** Zamierzając udać się do Rosji, pojechał najpierw do Wenecji, tam zachorował i umarł prawdopodobnie otruty. Opinja publiczna posądziła o tę tajemniczą śmierć rząd i dopiero oficjalne poświadczenie przybocznego lekarza Piusa VII. —uciszyło trochę ogólne rozdrażnienie.

Pomnik jest dziełem Franciszka Jerace, sławnego rzeźbiarza włoskiego, który m. in. wykonał wspaniałe statuy **Beethovena i Donizettego.**

We Lwowie, dnia 21. czerwca 1929.
L. 727/29.

Wobec reaktywowania przez Ministerstwo Sprawiedliwości z dniem 1. lipca 1929 r. Sądu grodzkiego w Bołszowcach, Lwowska Izba notarjalna rozpisuje niniejszem

konkurs

na substytucję notarjatu w Bołszowcach.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Lwowskiej Izby notarjalnej do dn. 28. czerwca 1929 włącznie.
5121-2

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Syn podpalił dom ojca.

TRAGEDJA NIESZCZĘŚLIWEGO DZIECKA. — OJCIEC PRZYŁĄCZA SIĘ DO POSTĘPOWANIA KARNEGO. — WINNY PRZEKROCZENIA NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM.

Stanisławów, w czerwcu.

Wczoraj stawał przed sądem przysięgłych **Władysław Szczucki, chłopak 16 lat liczący, oskarżony o zbrodnię podpalenia.** Akt oskarżenia zarzuca mu, że w dniu 25 marca br. podpalił **obejście własnego ojca Mikołaja** w Medusze. Na sali rozpraw wobec bardzo licznie zebranej publiczności rozegrała się tragedja nieszczęśliwego dziecka. Oskarżony, mały i wątły chłopczyk, opisał całe **swoje nieszczęśliwe dzieciństwo** i tortury znoszone ze strony własnego ojca, którego żona i starsza córka opuściły. Głodzony i katowany pragnął wyjść ze smutnego domu rodzicielskiego, ale ojciec nie chciał go puścić, wzbraniając się wydać mu papiery i ubrania. Wówczas biedny chłopiec pewnej nocy rzucił zapałkę na okołot słomy, chcąc w ten sposób odwrócić od siebie uwagę ojca. Od maleńkości prześladujący go pech dokonał tego, że całe gospodarstwo spłonęło. Do czynu natychmiast się przyznał. Oskarżony o zbrodnię podpalenia stanął przed sądem przysięgłych. Najcharakterystyczniejszem było przesłuchanie ojca w charakterze świadka. Nietylko, że nie uchylił się od zenań przeciw swemu rodzonemu 16-let. synowi, ale przeciwnie prosił o ukaranie i **przyłączył się do postępowania karn.** Zachowanie ojca wywołało oburzenie publiczności, którą głośno dawała temu wyraz, tak, że przewodniczący widział się zmuszonym zagrozić opróżnieniem sali. Przysięgli 11 pytaniami zaprzeczyli podpalenie, natomiast 8 głosami uznali oskarżonego winnym **przekroczenia nieostrożnego obchodzenia się z ogniem,** za co Trybunał zasądził go na karę aresztu przez 7 dni, odcierpianego aresztem śledczym. Obrońca oskarżonego adw. dr. Darm wygłosił bardzo piękne i rzeczowe przemówienie, które wywołało wzruszenie u wszystkich obecnych. Przewodniczył s. s. o. Krupka, wotowali S. s. o. Monciebowicz i s. s. o. Fried. Oskarżał bardzo rzeczowo i sumiennie prokurator Onuferko.

Adwokat oskarżony o zbrodnię zdrady głównej.

Stanisławów, w czerwcu.

Wczoraj stawał przed sądem przysięgłych adwokat z Monasterzysk **dr. Bazyli Band,** oskarżony o zbrodnię zdrady głównej, popełnionej w ten sposób, że publicznie na wieczorze urządzonym ku uczczeniu pamięci Tarasa Szewczenki wzywał do zbrojnego wystąpienia przeciwko państwu itp. Sędziowie przysięgli wszystkimi głosami zaprzeczyli winie oskarżonego, wobec czego Trybunał wydał **wyrok uwalniający.** Przewodniczył s. s. o. Kasparek, wotowali s. s. o. Fried i Skałkowski. Oskarżonego bronił adw. dr. Baczyński.

Omal nie rozruchy na wsi.

PLANOWA ROBOTA SELROBU JEDNOŚĆ. — TAKTOWNE ZACHOWANIE SIĘ POLICJI PAŃSTWOWEJ. — SPOKÓJ PRZYWRÓCONY.

Stanisławów, w czerwcu.

Powiat stryjski był widownią **poważnych wypadków,** które na szczęście, dzięki **rzeczywiście** taktownemu zachowaniu się policji, nie zakończyły się krwawo. Oto przed niedawnym czasem wybuchł — o czem donosiliśmy — **strajk rolny w Lisiatyczach i Pukienicach,** rzekomo na tle ekonomicznem. Wieśniacy wzbraniali się pracować na roli, wobec czego dzierżawca folwarku Heller widział się zmuszonym sprowadzić robotników ze wsi Pokrowiec. W chwili gdy nowi robotnicy przejeżdżali przez strajkujące wsie, ludność w liczbie około 400 osób wzbroniła im przejazdu. Nie pomogła interwencja pobliskiego posterunku P. P., przeciwnie tłum poczynał stawać się nawet agresywnym. Wobec powyższego, okazała się konieczna większa asysta, którą kierował osobiście komendant powiatowy P. P., ponadto przybył również p. starosta. Tłum nie zmienił groźnej postawy, ale policja nie dała się sprowokować. Broni wcale nie użyto (co było może celem prowodyrów— przyp. Red.), a po aresztowaniu 9 głównych podżegaczy zdołano ludność uspokoić i nakłonić do udania się do domów. Spokój nie został nigdzie zakłócony, aczkolwiek strajk trwa dalej.

Oberwanie chmury koło Skolego.

WODA PRZESUNĘŁA MŁYN O PRZESZŁO 3 M. — BARDZO POWAŻNE SZKODY.

Stanisławów, w czerwcu.

W Chaszczowaniu koło Skolego wydarzyło się wczoraj oberwanie chmury. Przez przeszło 15 minut padał obfity grad, który dochodził wielkości **dużych jaj gołębich.** Wskutek ulewy wezbrała silnie woda w potoku Sławczance i zerwała 7 mostków oraz zniszczyła drogę gminną. Ponadto przez wodę uszkodzone zostały dwa młyny wodne, a jeden z nich został nawet **przesunięty z dotychczasowego miejsca o przeszło 3 metry.** Grad wyrządził ponadto wielkie szkody w plonach. Szkoda bardzo poważna wysokość jej na razie nie została ustaloną.

Włamanie do Kasy Oszczędności.

Stanisławów, w czerwcu.

Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy **do Kasy Oszczędności w Horodence,** która mieści się w budynku Wydziału powiatowego. Po dostaniu się do wnętrza sprawcy otworzyli wszystkie szuflady i biurka, ale nie zdążyli niczego zabrać, tak, że żadna szkoda nie powstała. Dochodzenia w toku.

Dobrana trójka.

Źle jest zaczynać z posterunkowymi.

Stanisławów, w czerwcu.

Przed sądem przysięgłych odpowiadali jako oskarżeni o zbrodnię rabunku i cały szereg innych czynów **Adam Świątkowski, Władysław Zazulak oraz Süsie Wolfthal.** Mianowicie dnia 13 września napadli oni Francisz ka Lirę na ulicy i pod groźbą użycia noża zrabowali mu 50 zł. Ponadto Świątkowski targnął się czynnie na aresztującego go posterunkowego. Rozprawa była o tyle ciekawą, że rzekomo poszkodowany do nie nie stanął, poposzkodowany do niej nie stanął, poszukiwany bowiem jako podejrzany o zbrodnię morderstwa zbiegł i ukrywa się w niewiadomem miejscu. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli odnośnie do wszyst. oskarżonych pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, potwierdzili jednak odnośnie do Świątkowskiego pytanie w kierunku gwałtu publicznego. Wobec takiego werdyktu Trybunał składający się z s. s. o. Gabrusiewicza oraz z sędziów s. o. Monciebowicza i Soboty jako wotantów **uwolnił wszystkich oskarżonych od zbrodni rabunku, zasądził natomiast Świątkowskiego na karę więzienia przez 8 miesięcy.** Oskarżał prokurator Onuferko. Świątnickiego bronił adw. dr. Klein, reszte oskarżonych adw. dr. Wolański

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, w czerwcu.

Znowu wielki pożar na wsi. Nie ma prawie dnia, by nie notowano jakiegoś pożaru na wsi. I wczoraj znowu miał miejsce w Hawryłowcach powiat Nadwórna wielki pożar. Oto od płonących zabudowań Dmytra Hełbaluka zajęły się sąsiednie domy, tak, że siedm domów i tyleż zabudowań gospodarskich spłonęło. Szkoda wynosi przeszło 50.000 zł.

Fala bankructw. Za oszukańczą krydę popełnioną w ten sposób, że pobierali towary już w czasie niewypłacalności, aresztowano Mosesa Weissmana, Jakóba Weissmana i Salomona Habera. Oszustwa popełnili oni na szkodę przemysłowca p. Schneidra z Tarnowa oraz całego szeregu tutejszych kupców. Wyrządzona szkoda wynosi już przeszło 70.000 zł.

Włamanie do cerkwi. Onegdaj włamali się nieznani chwilowo sprawcy do cerkwi w Lipicy Górnej w powiecie rohatyńskim. Wewnątrz rozbili oni skarbonkę, skąd skradli około 200 zł. Ponieważ sprawcy pozostawili po sobie dokładne ślady, wyjechał natychmiast na miejsce wywiadowca wraz z psem policyjnym.

Przejechanie przez auto. Wczoraj samochód będący własnością wydziału powiatowego w Kosowie, w momencie gdy wjeżdżał do garażu Sobolewskiego przy ul. Sobieskiego, potrącił tak nieszczęśliwie przechodzącą Lolę Reiss, że ta upadłszy doznała bardzo ciężkich ogólnych potłuczeń, oraz zniszczenia garderoby i innych rzeczy na ogólną sumę 300 zł. Dochodzenia wykażą, kto ponosi winę wypadku.

Zgubiono. Anna Gärtner zgubiła na ul. Smolki w dniu 31 maja br. złoty pierścień z zielonym kamieniem, osadzonym w złocie oraz łańcuszek.

Aresztowania. Karola Bednarskiego z Pniowa aresztowano za kradzież roweru wartości 250 zł. Rower u niego odebrano, a jego oddano sądowi do ukarania. — Jan Pawluk i Marja Marcinków z Czerniejowa przytrzymani za włóczęgostwo. — Salka Gerner ze Stanisławowa przytrzymana za kradzież zegarka na szkodę Władysława Myczkowskiego. — Michał Kopytko z Puznik, przytrzymany za kradzież roweru z ganku na szkodę Rozalki Lautmann. Odebrany rower oddano właścicielce. — Rozalję Becher przytrzymano za kradzież pugilaresu, 10 dolarów oraz bielizny na szkodę Wilhelma Haubestocka w czasie pożaru. U aresztowanej skradzione rzeczy odebrano. — W czasie obławy na tutejszej targowicy przytrzymano Józefa Dobrowolskiego i osadzono w aresztach za oszustwo. — Olgę Nowojewską lat 17 przytrzymano za puszczanie w obieg banknotów 5-cio markowych, wprowadzając łatwowiernych w błąd, że owe banknoty są banknotami 5-złotowemi. — Jan Glasser, właściciel młyna z Bratkowiec doniósł policji, że przy zamianie dolarów na złote na tutejszej czarnej giełdzie oszukany został przez niesumiennego giełdziarza na 100 zł. Wydział śledczy jest na tropie oszusta. — Mojżeszowi Hauserowi, rolnikowi z Mysłowa p. Kałusz skradziono futro krymskie damskie, wartości 2000 zł. — Michał Stempurski, znany apasz i oszust w trzy karty przytrzymany został znowu w aresztach policyjnych pod zarzutem ogrywania naiwnych ludzi.

Podpalenie. Wczoraj podłożony został ogień pod gospodarstwo Iwana Walki we wsi Dołpotów w pow. kałuskim. Spłonął doszczętnie dom mieszkalny, stajnia oraz stodoła wraz z całym żywym i martwym inwentarzem. Ponieważ zagroda Walki znajduje się od wsi w odległości przeszło 1 i pół klm., zanim przybyła pomoc wszystko doszczętnie spłonęło. Szkoda narazie nieustalona.

Plaga kradzieży na kolej. rumuńskich

PERSONEL POCIĄGU ODPOWIADA ZA ŁADUNEK.

Bukareszt, w czerwcu.

(m) Jak wiadomo do słabych stron naszego sąsiada i sojusznika rumuńskiego należy **kolejnictwo,** mające opinję najgorszego w Europie. Szeroko rozwinięte jest tam łapownictwo, jazda na gapę, zdarzają się bardzo często katastrofy, a wreszcie — masowo giną towary.

By temu ostatniemu objawowi zapobiec, zarząd kolei rumuńskich wydał obecnie zarządzenie, że za zaginione towary **odpowiada solidarnie personel danego pociągu,** a to zarówno materjalnie, jak i karnie. Okólnik wskazuje, że publiczność straciła zaufanie do kolei i wogóle nie chce już nadawać pakunków, przez co kolej ponosi wielkie straty. Każdy kolejarz zobowiązany jest dbać o to, by kradzieże się nie zdarzały. Wszelkie różnice wagi pakunków, skonstatowane na miejscu przeznaczenia, będzie zmuszony pokryć personel, który odpowiada za całość transportu. Pozatem winni zostaną postawieni przed komisję dyscyplinarną.

Ze sportu.

Co się dzieje w AZS-ie?

Lwów, 25 czerwca.

W sobotę dnia 22 czerwca 1929 odbyło się **zebranie informacyjne przed wakacyjne członków AZS.** Wśród obecnych zauważyliśmy Kuratora AZS. prof. dra Edm. Bulandę, przedstawiciela DOK mjr. Cieszkowskiego, jakoteż przedstawicieli miejscowej prasy.

Zebranych przywitał członek Zarządu p. Bolesław Dąbrowski, który w krótkich słowach przedstawił dotychczasową działalność obecnie urzędującego Komisarjatu. Kierownicy poszczególnych Sekcji zdawali sprawę z życia swych sekcji.

Następnie przemawiał Kurator Związku prof. dr. Bulanda, który podkreślił życzliwe stanowisko Senatu Akademickiego UJK. do Akad. Zw. Sport., oraz wyraził radość, że Akademicy zaczęli z pożytkiem dla Związku pracować.

Podkreślił, że obecny Zarząd potrafił wyrównać wszelkie długi jak i zaopatrzyć członków w konieczny sprzęt.

Przypomniał, że dzięki staraniom Wojskowości jak i Senatu Uniwersyteckiego utworzono **specjalne kursa P. W. dla roczników 1902, 1903, 1904,** ażeby umożliwić urodzonym w tych latach Akademikom odroczenie służby wojskowej. Jednym z warunków przyjęcia na ten kurs jest **przynależność do AZS.**

Przy końcu swego przemówienia wezwał Kurator jeszcze raz wszystkich Akademików, ażeby **bez straty dla nauki uprawiali intensywnie sport,** przyczem nie zapominali, że miejsce każdego akademika jest **w Akad. Zw. Sport.**

Omawiając sprawy poszczególnych sekcji, należy podkreślić, że wszystkie sekcje pracują intensywnie, a jeśli AZS. jak i inne kluby lwowskie nie mają silnej sekcji lekkoatletycznej, to nie jest to wina kierownika sekcji lub też zawodników. Dawni członkowie jak Gawenda, Jaskulski opuścili szeregi AZS-u, przenosząc się po ukończeniu studjów do innych miast, gdzie zawodowo pracują. Narybek pracuje pod okiem trenera. Wyników jednak przekraczających średnią miarę poza Cena i Rzepką na razie nie ma.

Po wakacjach obejmie kierownictwo sekcji lekkoatletycznej jak i ogólny nadzór nad stroną sportową **oficer, specjalnie przydzielony z DOK VI** dla Ak. Zw. Sport., który to oficer również czuwać będzie, ażeby młodzież akademicka ćwiczyła w sekcji Przysposobienia wojskowego.

W następnym roku szkolnym uniwersyteckim nowo wybrany Wydział poświęci szczególną uwagę **kształceniu w wiedzy wojskowej** swych członków, uważając słusznie, że przedewszystkiem AZS. jest powołany do tego, ażeby dać młodzieży akademickiej możność przedszkola wojskowego. — Młodzież akademicka dobrze wojskowo przedszkolona, to nieoceniony materjał na przyszłych oficerów rezerwy WP.

Przy końcu zaznajomił przewodniczący Zebrania p. B. Dąbrowski wszystkich obecnych ze **stanem starań o boiska** przy ul. Stryjskiej, gdzie to A. Z.S. na wyraźne polecenie tak Dow. OK. VI. jak i Województwa na wspólnie z LKS. Lechją budować **własne boisko.**

Starania te niestety z powodów od zarządu AZS-u **zupełnie niezależnych nie postępują tak naprzód, jakby sobie życzyć należało,** Podanie o boiska dla AZS-u **od kilku miesięcy w Magistracie lwowskim leżące,** znajduje się w stanie błogiego spoczynku, jakkolwiek ze względu na fakt, że Komisarzem miasta jest **prof. Politechniki dr. Nadolski,** należałoby się spodziewać, że właśnie **teraz szybciej jak kiedykolwiek otrzymają Akademicy własne boisko.**

*

Zarząd L. K. S. „Pogoń" zwraca niniejszem swoim członkom uwagę, że ściąganie wkładek miesięcznych odbywa się obecnie zapomocą perforowanych bloczków a kursor klubu obowiązany jest do wydania stronie duplikatu pokwitowania na uiszczoną wkładkę.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Lwów, 25. czerwca.

Zakład Pensyjny dla Funkcjonarjuszy we Lwowie komunikuje: Dochodzą do Zakładu często skargi ubezpieczonych, którzy utracili posadę i wnieśli roszczenia o zasiłek na wypadek braku pracy, na przewlekanie wymiaru tego świadczenia. Zwraca się przeto uwagę interesowanych, że Zakładowi wolno przyznać i wypłacać świadczenia dopiero wtedy, jeśli wszystkie obowiązujące ustawowe przepisy są spełnione. Dla uniknięcia zwłoki w przyznaniu świadczeń należy więc zastosować się do następujących przepisów: Po utracie posady należy zarejestrować się w odnośnym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i poddać się przepisanej kontroli pozostających bez pracy. Następnie należy roszczenie o świadczenie zgłosić w najbliższej Kasie Chorych i dołączyć: 1) kartę ubezpieczeniową Z. U. P. U., 2) legitymację Urzędu Pośrednictwa Pracy; 3) zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z pracy, 4) zaświadczenie o stanie rodzinnym i o czasie zamieszkania w danej miejscowości (rozp. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 22./12. 1927 Dz. URP. Nr. 118). Wszystkich zresztą wyjaśnień udzielą miejscowe Kasy Chorych.

Zdarza się często, że dopiero po odejściu z posady okazuje się, że pracownik nie był wogóle do ubezpieczenia w Zakładzie zgłoszony, a przyznanie świadczenia może nastąpić tylko wówczas, kiedy pracownik był ubezpieczony i należne składki zostały do 6 miesięcy od utraty posady zapłacone. Wprawdzie Zakładowi przysługa możność wyegzekwowania, zgłoszenia i składek, a pracodawca jest w myśl art. 112 ust. 3 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 24./11. 1927 Dz. URP. Nr. 106 poz. 911 odpowiedzialny materjalnie za szkodę wyrządzoną pracownikowi, względnie jego rodzinie przez zaniedbanie przepisanych zgłoszeń, a więc do pokrycia wartości świadczeń, których Zakład na podstawie ustawy odmówić musi — jednak naturalna w takich wypadkach zwłoka w wyegzekwowaniu roszczeń pozbawia pracownika świadczeń właśnie w najcięższym czasie (okresie). Dlatego w interesie pracowników umysłowych i ich rodzin jest zapoznanie się z przepisami dekretu z 24.11. 1927 i rozporządzenia z 22./12. 1927 i zainteresowanie się swojem ubezpieczeniem i wysokością zgłoszonych do ubezpieczenia poborów.

Syn Emira Bucharskiego przeklina ojca

OTWARTY LIST SZACHA MURATA PRZECIWKO ŚWIĘTEJ WOJNIE. — „MUSISZ ZAPOMNIEĆ, ŻE MIAŁEŚ SYNA, O ILE SIĘ SPOTKAMY, CHYBA JAKO WROGOWIE".

Moskwa, w czerwcu.

Jak wiadomo, Emir Bucharski niedawno ogłosił **świętą wojnę przeciwko bolszewikom,** organizując pod swą egidą wojownicze narodowości średnio-azjatyckie. Syn tego Emira, młody Szach-Murat od kilku lat mieszka w Moskwie. Początkowo, jeszcze w okresie istnienia przyjaznych stosunków między Bucharą a Sowietami Emir wysłał swego syna do czerwonej stolicy, by tam otrzymał europejskie wykształcenie.

Bolszewicy oddali młodego Emira do jednego z tzw. „Rapfaków" t. j. **uniwersytetów robotniczych, gdzie Szach Murat wykształcił się na komunistę** i stał się propagatorem komunizmu.

Obecnie ogłosił w pismach moskiewskich niezmiernie charakterystyczny otwarty list **pod adresem swego ojca,** w którym m. i. pisze. „Nienawidzę ciebie mój ojcze. Uważam że wcale nie mam ojca, tobie zaś proponuję **byś zapomniał że masz syna.** Piszę do ciebie mój pierwszy i ostatni list w życiu. Piszę **krwią swego serca.**

Rozstaniemy się na zawsze a o ile los przeznaczy, byśmy mimo mojej niechęci, spotkali się, to chyba **jako wrogowie".**

W dalszym ciągu Szach Murat gwałtownie atakuje swego ojca, którego określa jako zdrajcę i sługusa, zapowiada, że „wszechpotężna czerwona armja" potrafi zniszczyć powstańców, którzy wystąpili przeciwko Sowietom i, że cała Buchara — wbrew nawoływaniom jego ojca — **pozostanie wierną ideałom czerwonego proletarjatu.**

Czy tę płomienną odezwę przeciwko Emirowi Bucharskiemu rzeczywiście pisał jego syn, nie wiadomo, być może że tę komedję inscenizowano nawet bez wiedzy Szacha Murata w celach agitacyjnych. W Bolszewji rzeczy takie nie są wykluczone.

Twórca Don Kichota był Włochem?

ANEKSJA LITERACKA, KTÓRA SPOTKAŁA SIĘ Z ŻYWYM PROTESTEM UCZONYCH HISZPAŃSKICH.

Rzym, w czerwcu.

(e) Jeden z nowych członków Akademji włoskiej, Antonio **Beltramelli,** ogłasza tekst wyciągu z rejestru urodzin, zapisanych przy kościele San-Ruffino w Forlimpopoli (prowincja Romania).

Pod datą 12 października 1547 r. czytamy tam, że w Forlimpopoli urodził się **Michele Cervanti,** syn Rodriga Cervanti i Eleonory Cortina. Otóż rodzicami autora „Don Kiszota" byli Rodrigo Cervantes i Leonora de Cortinas; rok urodzenia jest ten sam; ogólnie jednak sądzono dotąd, iż wielki poeta urodził się w **Alcala de Menares,** w Hiszpanji.

Beltramelli ustalił również, iż rodzina Cervanti zamieszkiwała w Forlimpopoli od 1040 r. W 1410 r. dama Penelope Cervanti udała się do Rzymu, zaślubiła tam szlachcica hiszpańskiego Saavedra, z Alcala de Henares i wyjechała z nim do Hiszpanji; wróciła jednak do Forlimpopoli, przekazując testamentem swe nazwisko de Saavedra, najstarszemu z swych wnuków, Michałowi Cervanti.

Rewelacje Beltramelli'ego spotkały się oczywiście **z energicznemi protestami** ze strony uczonych hiszpańskich; Beltramelli przeto ogłosił w „Popolo d'Italia" **nowe dowody** i zapowiada do starczenie jeszcze innych dokumentów. Jego argumentacja jest dla wielu historyków włoskich tak przekonywująca, że miasto Forlimpopoli przygotowuje się już do uroczystości ku czci Michała Cervantesa, które mają się od być w tym roku.

Hiszpanja chce odebrać Italji Krzysztofa Kolumba; Italia ze swej strony chce odebrać Hiszpanji najznakomitszego z jej pisarzy, **autora „Don Quichotte".**

Odkrycie nowych katakumb

Z EPOKI PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN.

Rzym, w czerwcu.

(e) Dzienniki włoskie donoszą, że odkryto niedawno **nowe, nieznane katakumby pierwszych chrześc.,** pochodzące prawdopodobnie z 3-go wieku naszej ery. Odkrycie nastąpiło przypadkiem, skutkiem **zapadnięcia się drogi,** prowadzącej blisko wejścia do katakumb pod Campo Verano, gdzie jak wiadomo znajduje się jeden z smentarzy rzymskich.

Sklepienia w galerjach, będących częścią nowo odkrytych katakumb, znajdują się zaledwie **o pół metra pod powierzchnią ziemi.** Władze miejskie, dowiedziawszy się o załamaniu się drogi, wydelegowały na miejsce komisję, mającą na celu prace konserwacyjne ciekawych, a niezbadanych dotąd partji katakumb.

Przypomnieć należy, że starzy, a doświadczeni przewodnicy po katakumbach, mówili już od dawna, że znane i zwiedzane katakumby **są tylko cząstką całości, która jak tego rozmaite dowodzą szczegóły, rozciąga się wiele dalej i szerzej.**

Nie wiem, dlaczego nie miałbym pana zastrzelić!

NIEZWYKŁE MORDERSTWO I JEGO SZCZEGÓŁY.

Nowy Jork w czerwcu.

(=) Dramatyczna scena rozegrała się niedawno w Cincinnati. B. prez. fabr. maszyn „Dalton Addie", **Karol Dalton** zjawił się w biurze obecnego prezesa **Henryka Landseidla.** Usiadłszy rozpoczął spokojną rozmowę. W jej toku rzekł z najzimniejszą krwią:

„Zostałem w oszukańczy sposób wprost wyrzucony z przedsiębiorstwa, które odziedziczyłem po moim ojcu. Nie wiem, więc dlaczego nie miałbym pana zastrzelić!"

Spokojny ton gościa kazał prezesowi uważać tę groźbę

za niesmaczny żart.

Ale Dalton, nie podnosząc się nawet z fotelu, wyjął browning i strzelił do Landseidla czterokrotnie. Obecny przytem wiceprezes Towarzystwa usiłował ubezwładnić i przytrzymać mordercę, ale **Dalton strzałem w skroń pozbawił się życia.**

Tragedja ta wywołała w Ameryce

silne wrażenie,

gdyż zarówno Dalton jak Landseidel byli osobistościami ogólnie znanemi i odgrywającemi wybitną rolę w amerykańskiem życiu przemysłowem.

„Ramona" dziełem O. Straussa

SKRADZIONO JĄ ŻYWCEM Z OPERETKI „PIĘKNA NIEZNAJOMA".

Wiedeń, w czerwcu.

(=) Donieśliśmy onegdaj o tem, że znany szlagier „Ramona" ma być **plagjatem.** Obecnie sprawa wyjaśniła się bliżej. Mianowicie jedno z pism niemieckich otrzymało od bawiącego w Ischlu kompozytora Oskara Straussa

ciekawy list.

Doniósł w nim muzyk, że „Ramona" **jest kopją głównego walca z operetki „Piękna Nieznajoma",** wystawionej przed piętnastu laty w Wiedniu. Podobieństwo obu utworów muzycznych jest — zdaniem Straussa — **tak uderzające, że niema mowy o przypadku.**

KRONIKA

25 CZERWCA
Wtorek
Prospera b.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Wtorek 25 czerwca o godz. 7.30 „Bracia Karamazow" sztuka. Ostatni wyst. Teatru Stanisławskiego.

Środa, 26. czerwca o godz. 8.15 „Jubileusz Q. P. Q". Wielka rewja aktualna. Pierwszy wyst. warszawskiego teatru „Qui pro Quo".

Czwartek, 27 czerwca o godz. 8.15 „Jubileusz Q. P. Q".

*

Ostatni występ Teatru Stanisławskiego. Znakomity zespół rosyjski wystawia dziś szóstą z rzędu, a zarazem ostatnią sztukę ze swego bogatego repertuaru, mianowicie: „Braci Karamazowych" Dostojewskiego Ten pełen głębi i grozy utwór genjalnego pisarza rosyjskiego, ujęty w 8 obrazów scenicznych, stanowi jeden z najpiękniejszych sukcesów w dorobku artystycznym Teatru Stanisławskiego. „Bracia Karamazowy" w interpretacji artystów rosyjskich, to jeden wielki popis niezrównanej gry aktorskiej i reżyserji. Sztuką tą kończą artyści Teatru Stanisławskiego swą gościnę w naszem mieście.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek 25 czerwca o godz. 7.30 „Pygmaljon", gość. wyst Węgierki.

Środa, 26. czerwca o godz 7.30 „Pygmaljon" komedja, wyst. gości. Węgierki.

Czwartek, 27 czerwca o godz. 7.30 „Pygmaljon" komedja, wyst. gości. Węgierki.

*

„Pygmaljon" Shawa, grany od tygodnia w Teatrze Małym przy zapełnionej stale widowni, schodzi już za kilka dni z repertuaru, aby ustąpić miejsca przygotowywanej na sobotę, pod reżyserją p. Węgierki efektownej sztuce Sermenta pt. „Poławiacz cieni".

*

„Qui pro quo" Przyjmowany owacyjnie w latach poprzednich przez publiczność lwowską teatr „Qui pro quo" z Warszawy, rozpoczyna we środę gościnę swą we Lwowie na scenie Teatru Wielkiego. Na pierwszy ogień idzie wielka rewja aktualna w 18 obrazach pt. „Jubileusz Q. P. Q", napisana przez Dr. Pietraszka i M. Hemara Występuje w niej cały bez wyjątku zespół tego świetnego teatru rewjowego wraz z zespołem baletowym T. Wysockiej. Rewja ta, wyreżyserowana przez ulubieńca publiczności Fr. Jarosy'ego, cieszyła się w Warszawie wprost fenomenalnem powodzeniem

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ojcze"! „Kapitan Sorrel i jego syn"

CASINO: „Harold Lloyd".

CHIMERA: „Uśmiech słońca"

COLOSSEUM: „Kobieta z biczem"

FATAMORGANA: „Alraune".

GRAŻYNA: „Szpiegostwo".

KOPERNIK: „Błękitny walc" oraz „Karuzela Śmierci"

LEW: „Jackie Coogen marynarzem".

LUNA: „Demon kopalni złota".

OAZA: „Niebezpieczna piękność, mała złodziejka".

MARYSIEŃKA: „Błękitny Walc" oraz „Karuzela Śmierci".

PAN: „Skazańcy".

PALACE: „Ludzie bez praw".

PASAŻ: „Pogromca chmur".

PROMIEŃ: „Spowiedź kapelana".

UCIECHA: „Znak Zorzy".

—o—

Wyjazd gen. Norwid-Neugebauera. Podana w dziennikach wiadomość o wyjeździe gen Norwid-Neugebauera okazała się nieścisłą. Jak dowiadujemy się ze sfer kompetentnych, p. generał odwiózł na razie żonę do Krakowa i powróci jeszcze na kilka dni do Lwowa, by zakończyć urzędowanie. Korpus oficerski z gen. Popowiczem na czele, władzami rządowemi, oraz organizacjami społecznemi i wojskowemi, przygotowują uroczyste pożegnanie p. generała.

Dyrektor Archiwum dr. Eug Barwiński, wyjechał na Śląsk celem sprawowania funkcji Komisarza Generalnego Rzpltej do wykonania umów z Rep. Czechosłowacką. W czasie jego nieobecności obowiązki zastępcy pełni kustosz Archiwum dr. St. Zajączkowski.

Dalsze Obrady Komitetu Organizacyjnego Centralnego Banku Ziemskiego rozpoczną się w Paryżu, 3. lipca br. Imieniem lwowskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wyjadą na te obrady prezes i wiceprezes pp. Żaba i Przybysławski.

Burzliwe posiedzenie Gminy wyzn. żydowskiej. Jak się dowiadujemy, na odbytem wczoraj posiedzeniu zarządu gminy wyznaniowej żyd. doszło do bardzo burzliwej sceny między dwoma zwalczającymi się obozami, poczem przebiegiem tego zajścia wzburzony prezes zarządu prof. dr. Allerhand oświadczył: „Noga moja więcej tu nie postanie!" i opuścił posiedzenie, zaś członkowie zarządu, skonsternowani, rozeszli się do domów. Zajście to w sferach żydowskich Lwowa jest silnie komentowane.

((—) **Włamania i kradzieże.** Ze strychu realności, przy ul. Zielonej 58, skradziono na szkodę Mikołaja Kwietnia bieliznę wartości 500 zł — Z mieszkania Euzebjusza Maleckiego, zam. przy ul. Zamojskiego 6, skradziono płaszcz wartości 120 zł., a na szkodę Wiktora Urbanowicza, rozmaite rzeczy wartości 150 zł. — Nieznany sprawca włamał się do mieszkania inż. Witolda Markusa, zam. Wołyńska 10 i skradł garderobę, gotówkę 240 zł., wyrządzając szkodę w wysokości 1000 zł.

(—) **Zaginięcie sublokatora.** Michał Sunycia, zam. przy ul. Romanowicza 11 a, doniósł policji, że jeszcze onegdaj wydalił się z domu jego sublokator niejaki Antoni Graf i dotychczas nie powrócił.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Aleksandra Trebusiewicza i Michała Golimowskiego, jako podejrzanych o cały szereg kradzieży, Józefa Rząsę za gwałt publiczny na osobie posterunkowego, Majera Bognera za oszustwo na szkodę Broni Frankel i Jana Sitnika za wywołanie awantury w restauracji w ogrodzie Kościuszki

—o—

Z kraju.

300-lecie śmierci Szymona Zimorowicza. W piątek, 21. czerwca minęło 300 lat od dnia, w którym zmarł w Krakowie, jako uczeń Uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzony we Lwowie poeta Szymon Zimorowicz, przeżywszy lat 20. Nagrobek jego znajduje się w Krakowie w krużgankach klasztoru OO. Dominikanów. Z ramienia krakowskiego Związku literatów wygłosił przed mikrofonem radjostacji krakowskiej prelekcję z okazji tej rocznicy prezes Związku p. Jan Pietrzycki.

Po prezesie Federacji inżynierów słowiańskich, inż. Sarafowie, wybrany został w Poznaniu prezes Polskiego Związku Technicznego inż. Stanisław Rybicki ze Lwowa.

Wystawa Teatralna w Warszawie. Wydział Wykonawczy Wystawy Teatralnej, organizowanej w Warszawie ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu W. Bogusławskiego (w skład którego wchodzą pp. A. Śliwiński, A. Szyfman, B. Szczurkiewicz, C. Zaremba, H Barwiński, T. Trzciński, J. Osterwa, Fr. Rychłowski, N. Treter, Wł. Zawistowski i A Strzelecki), zwraca się niniejszem z gorącą prośbą do wszystkich osób, posiadających w swych zbiorach rękopisy i autografy, druki, obrazy, rzeźby, plakaty, ryciny, fotografje, oraz przedmioty pamiątkowe o charakterze historycznym i artystycznym z dziedziny rozwoju teatru w Polsce, o łaskawe zgłaszanie ich na wystawę, która znajdzie pomieszczenie w Salach Redutowych Teatru Wielkiego. Zgłoszenia pisemne (nie przedmioty) uprasza się nadsyłać p. adr.: Dr M. Treter, Warszawa, Trębacka 4 m. 3 (tel. 115.51), gdzie też można zasięgnąć wszelkich informacji w tej sprawie

—o—

Z dnia.

P. KOMISARZ, KTÓRY NIE LUBI MOTOROWYCH...

„Dziennik Ludowy" (nr. 141) zamieszcza następujące charakterystyczne uwagi:

„Otrzymujemy następujące pismo: Od kilku miesięcy przydzielono do III-ciej dzielnicy **nowego komisarza Policji p. Czyrkowa, który zapałał nienawiścią do motorowych.** W czasie swego krótkiego pobytu we Lwowie kilkakrotnie **oskarżał motorowych przed przełożonymi,** za to, że jeden nie zatrzymał wozu koło dzielnicy, gdzie pan komisarz wyskakuje, — drugi, że nie wstrzymał wozu, gdy chce p. komisarz wsiadać, — trzeci znów niegrzecznie odezwał się do p. komisarza.

21. b. m. po zderzeniu się wozu tramwajowego z autobusem przy ul. Janowskiej **znalazł p. komisarz satysfakcję,** — korzystając z tego, że pełnił służbę dyżurnego, — **polecił aresztować motorowego,** celem podania go badaniu lekarskiemu, stanu jego trzeźwości, — gdyż p. komisarz stwierdził opilstwo u motorowego! Po dwugodzinnej nieobecności motorowego udał się zastępca inspektora ruchu do policji, ażeby zasięgnąć informacji o wyniku badań lekarza. Zastał motorowego siedzącego spokojnie w poczekalni, **a p. komisarz nie myślał nawet o sprowadzaniu lekarza.** Na interwencję zastępcy inspektora, oświadczył p. komisarz, że **sam stwierdził opilstwo,** i polecił wezwać lekarza z dzielnicy VI-tej celem **pompowania motorowemu żołądka,** zaznaczając przytem, że lekarz zanim rozpocznie swe czynności musi się jawić osobiście u p. komisarza. Żądaniu temu jednak nie stało się zadość. Odesłano motorowego do zbadania na Stację ratunkową, gdzie lekarz stwierdził **bezpodstawność zarzutu p. komisarza.** — Mimo tego orzeczenia **p. komisarz oddał motorowego do śledztwa.**

Fakt ten podajemy do wiadomości, ponieważ jest to **pierwszy wypadek samowoli od czasu istnienia kolei elektrycznej.** Widocznie niektórym ludziom się zdaje, że **są u matuszki Rosji,** gdzie każdy czynownyk, „wonczas charaszo służbu podiłał, tak mnogo wodki popjał"...

Kompetentne władze powinny **zwrócić uwagę na tego rodzaju „urzędowanie" swoich podwładnych.**

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 24. czerwca. Na giełdzie zbożowej tylko egzekutywne kupno lubinu. Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 24. czerwca. (Tel. G. P.) 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna 106, 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 63 i pół, 5 proc. pożyczka kolejowa z 1926 r. 56, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 91 i pół, 8 proc. Listy z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy z. Państw. Banku Rol. 94 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Belgja 123.51 Londyn 3.13 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.80 Praga 26.36 Szwajcarja 171.22 Wiedeń 125.00 Włochy 46.54.

Warszawa 24. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 126 Bank Handlowy 116 Bank Polski 163 i pół Bank Zw. Spół. Zarob. 78 i pół Siła i Swiatło 125 Cegielski 36 Lilpop 28 i pół Modrzejów 23 Norblin 170 Starachowice 25.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 24. czerwca. B. Polski 164 Pharma 6.30 Zieleniewski 117 i pół Siersza d. 59, Mydło 8

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 24. czerwca. (Tel. G P.) Paryż 20.32 Londyn 25.19 Nowy Jork 5.19.60 Belgja 72.13 Włochy 27.18 i pół Hiszpanja 73.55 Holandja 208.72 i pół Berlin 123.95 Wiedeń 73.04 Sztokholm 139.25 Oslo 138.45 Kopenhaga 138.40 Sofja 3.76 Praga 15.39 Warszawa 58.25 i pół Budapeszt 90.6. i pół Białogród 9.12 3/4 Ateny 6.72 Konstantynopol 2.50 5/8 Bukareszt 3.08 3/8 Helsingfors 13.06 Buenos Aires 218.25.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 24. czerwca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.14 Belgrad 12.47 3/4 Berlin 169.42 Bruksela 98.58 Budapeszt 123.85 Bukareszt 4.20 7/8 Kopenhaga 189..15 Londyn 34.44 Madryt 100.55 Medjolan 37.16 3/4 Nowy Jork 710.15 Oslo 189.20 Paryż 27.76 i pół Praga 21.03 3/4 Sofja 5.12 Sztokholm 190.25 Warszawa 79.88 Zurych 136.67 Amerykańskie 707.25 Niemieckie 169.17 Francuskie 27.72 Włoskie 37.21 Jugosłowiańskie 12.44 Polskie 79.88

Browary 114 Alpiny 40.40 Krupp 11 Rima 116.60 Skoda 367.50 Siersza 13.60 Zieleniewski 79.75 Apollo 113 i pół Fanto 4.60 Karpaty 8.55.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 24. czerwca. (Tel G. P.) N. Jork 484.79 Holandja 12.07 5/16 Francja 123.98 Belgja 34.92 3/4 Włochy 92.68 Niemcy 20.31 3/4 Szwajcarja 25.19 Hiszpanja 34.25 Danja 18.20 1/8 Szwecja 18.09 1/8 Norwegja 18.19 3/4 Portugalja 108.15 Helsingfors 192.92 Praga 163.68 Budapeszt 27.82 i pół Belgrad 276 Sofja 670 Rumunja 817 Ateny 374.87 Wiedeń 34.49 Warszawa 43.24.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 24. czerwca. (Tel. G. P.) Londyn 123.98 N.-Jork 25.57 i pół Belgja 355 Hiszpanja 361.75 Włochy 133.85 Szwajcarja 492 Danja 680.50 Holandja 1027 Norwegja 681.25 Szwecja 685.25 Praga 75.80 Rumunja 15.15 Niemcy 610 Wiedeń 359.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 24. czerwca.

Tendencja spokojna

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kand. 8.88.00—8.80.50 korony czeskie 0.26.30—0.26.50, szylingi austr. 125.25—125.50, leje 0.05.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, 5 kor. austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach — 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek 25 czerwca 1929.

Warszawa 1395 16.30 Program dla dzieci. 18.00 Muzyka francuska: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Tomasz Jaworski (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) 19.50 Transm. z Opery Pozn. Opera „Jaskółka“ Pucciniego.

Kraków, 314 17.00 Muzyka z płyt gramof. 19.50 Transm. z Opery Poznańskiej.

Poznań 339 700 Gimnastyka poranna. 18.00 Koncert popołudniowy. (Transm. z Warszawy). 19.00 Audycja wesoła. 19.50 „Jaskółka“ opera Pucciniego. (Transm. z Teatru Wielkiego w Poznaniu na wszystkie stacje polskie). 23.15 Muzyka taneczna.

Katowice 416 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Wilno 455 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Praga. 343 20.00 Koncert orkiestrowy. 22.00 Muzyka taneczna.

Londyn 358 22.40 Koncert kameralny M. Verne (fort) F. Hegedus (skrz.) Barjański (wiolon.) Olga Kalliwoda (sopran). 23.15 Muzyka taneczna.

Lipsk 361 20.05 Humar w pieśni niemieckiej, Dr. Staegemann odśpiewa pieśni Schuberta, Webera, Mozarta i innych.

Sztutgart 374 19.15 D. Lange: „Praca kolonistów ze Szwabji w Palestynie“. 20.00 Pieśni włoskie odśpiewa Bruno Sarti (tenor). 20.30 17-ty Wieczór Mozartowski. Wyk. Sztutgarcka Orkiestra Filharmoniczna. Olga Renata Kreiss (sopran) W. Strienz (bas)

Tuluza 382 21.30 Orkiestra wiedeńska Tanga i fandanga. Fragmenty operetkowe.

Rzym 443 21.00 „Westalka“ opera w 3 aktach Kalmana

Medjolan 504 20.30 Koncert starej muzyki włoskiej.

Wiedeń 519 20.00 Muzyka religijna a—capella, chór kameralny pod dyr. Weissebenbacka. W programie: Schubert, Philip, Bruckner i inn. 20.45 Koncert orkiestry mandolinowej. Luiza Walker solo na gitarze.

Budapeszt 545 19.30 Popularne piosenki węgierskie. 21.45 Koncert chóru Palestrina

Kijów 775 19.00 Koncert młodych kompozytorów ukraińskich.

Moskwa 1442 19.00 Transm. opery ze „Studjo“ Stanisławskiego.

Charków 1680 18.00 Koncert kameralny.

*

Środa 26. czerwca 1929.

Warszawa 1395 16.30 Muzyka z płyt gramof. 18.00 Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. W programie: Strauss, Bizet i in. 20.30 Koncert solistów: J. Familier-Hepnerowa, Ignacy Dygas (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.) 22.45 Transm. muzyki tanecznej z Krakowa.

Kraków 314 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, 22.45 Transm. muzyki tanecznej.

Poznań 339 17.25 Audycja dla dzieci. 20.30 Koncert solistów. (Transmisja z Warszawy). 23.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Dorian“.

Katowice 416 16.30 Muzyka z płyt gramof. 19.20 Koncert popularny z udziałem p. Mieczysława Gawła (harmonijki ustne), 20.30 Koncert wieczorny poświęcony twórczości J. Brahmsa.

Wilno 455 18.00 Koncert wokalny: Janina Korsak-Targowska i Maryla Janowska. W programie: Moniuszko, Niewiadomski, Wieniawski i in. 18.50 Audycja literacka „Błękitny chłopiec“ zradjof. powieść F. Bardle'a. Wyk. Zespł. Dramat. Rozgł. Wil.

Wrocław 321 20.15 „Wilki“, dramat Romain Rollanda. Następnie koncert kameralny kwartetu Hennig.

Praga 343 19.05 Transmisja z Teatru Narodowego. „Księżniczka cyrku“, operetka Kalmana.

Londyn 358 19.45 Podstawy muzyki. Kwartety smyczkowe Mozarta odegra kwartet smyczkowy „International“. 20.45 Recital fortepianowy Pani Norman O'Neil. W programie: Chopin, Brahms i Debuss'y, 21.15 Transm. opery „Jaskółka“ Pucciniego.

Sztokholm 438 19.00 Płyty gramof. 20.00 Koncert orkiestrowy. Kompozycje Wiklunda pod dyr. kompozytora.

Rzym 443 17.30 Koncert popołudniowy. 21.00 Wieczór muzyki rosyjskiej z udz. chóru Kozaków kubańskich.

Langenberg 20.00 Koncert popularny małej orkiestry radjostacji. W przerwie: Wieczór niemieckiej pieśni ludowej poświęcony A. Othegravenowi. Wyk. Richartz (sopran), Mann (alt), Wocke (baryton), Schneidehan (skrzypce).

Wiedeń 519 16.00 Lekki koncert kapeli Holzer, 21.05 Gustaw Fukar odśpiewa pieśni Schumanna. Następnie lekki koncert wieczorny kapeli Silving Geissler.

Budapeszt 545 17.40 Melodje węgierskie w wykonaniu Akosa Morvaya. 20.15 Wieczór Beethovena. Koncert symfoniczny pod dyr. Otto Berga z udz. Erno Dohnanyi'ego, 21.50 Muzyka cygańska.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 26. VI. 1929.

WHITE I ADAMS: 23

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

—o—

Zapadło chwilowe milczenie. Ktoś potarł zapałkę, by zapalić fajkę.

— Nie, tego nie wiedziałem! — niecierpliwie przerwał ciszę Thrackles.— Możliwe, że ktoś się wybiera ze skrzynką na szukanie skarbu, ale dlaczegoby miał go włóczyć akurat w skrzynce? Jak myślicie? — zwrócił się do mnie.

— Nad tem nie będę sobie łamał głowy — odparłem — jeno z obfitości zapasów wnioskuję, że pojedziemy dalej niż do Honolulu. Zresztą już ciemno, więc czas iść na pokład.

Ogólne zakłopotanie.

— Kim jesteście? — zagadnął krótko człowiek z ręką-hakiem.

— Nazywam się Eagen, zgodziłem się za sternika.

Twarze obecnych przeciągnęły się. Wiedziałem dlaczego: Było to niezadowolenie z tego, że będąc ich przełożonym, zakwaterowałem się wśród nich. Forkasztel uważali za swoje wyłączne królestwo, toteż przybycie intruza musiało wzbudzić niechęć, gdyż krępowało ich.

Na mój rozkaz murzyn udał się do kuchni. Wyszedłem na pokład. Noc, jak zwykle bywa w tych stronach — zapadła szybko. Zarysy budynków portowych zatarły się, a w mieście poczęły rozbłyskać legiony świateł. Kapitan Selover oparł się obok mnie o burtę i zaskrzeczał:

— Woda się podnosi. Otóż i „Lucy Belle“! —

Holownik portowy wraz z nami wypłynął z portu na otwarte morze. Rozpięliśmy wszystkie żagle, gdyż passat wieczorny osłabł. Około północy minęliśmy wysepki Farallone.

Skuner płynął znakomicie. Załogę podzielono na trzy warty. Poza Salomonem, stojącym przy sterze, pokład był pusty. Fantastyczny strój tego człowieka, ta czerwona chustka, okrywająca czarne, kręte włosy, ten ostry, sępi profil, wyraźnie się odcinający, czyniły zeń postać, jak wyjętą z opowieści korsarskich. Wyobrażałem sobie — jako naturalne dopełnienie tej sylwetki — sztylet i parę srebrem okutych pistoletów za pasem.

Napróżno usiłowałem myślą powiązać w jedną logiczną całość wszystkie wydarzenia, których byłem dotąd świadkiem.

Co naprzykład mogła znaczyć tak znaczna ilość łodzi, wystarczająca dla trzykroć liczniejszej załogi? A ten obszerny forkasztel z 18 kajutami, niby na statku pasażerskim? Ta dzika banda wyrzutków z kapitanem na czele, którego pedantyczne zamiłowanie porządku stanowiło groteskowy kontrast z brudną postacią? Czy doktor Schermerhorn wiedział, komu powierzył swą osobę i wszelkie zasoby tajemniczej ekspedycji?

Światła pobrzeżne już dawno zniknęły. Lekko i wdzięcznie kołysała się „Laughing Lass“ na fali. Rozmyślałem nad wydarzeniami ubiegłej doby i niemogłem się oprzeć wrażeniu, iż popadłem w splot bardzo ryzykownych awantur. Przy trzeźwem zastanowieniu oczywiście musiałem sobie uzmysłowić szaleństwo takiego kroku. To prawda, byłem przecie w towarzystwie czcigodnego, słynnego uczonego, który zamierza przedsięwziąć jakieś zawiłe badania czy pomiary na nieznanej wyspie... Ale fantazji to nie wystarczało! Ten okręt? ta załoga? ten ekwipunek? co? jak? dlaczego? dokąd? — Ten szereg nierozwikłanych pytań — zagadek zapowiadał coś niezwykłego, romantycznego!...

— Ano więc cóż? Tem sensacyjniej będzie wyglądało moje sprawozdanie! — pomyślałem, wzruszając ramionami.

III. DWANAŚCIE KARABINÓW REPETJEROWYCH.

Nazajutrz rano poraz pierwszy zetknąłem się bezpośrednio z Percym Darrowem, robiąc w ten sposób znajomość może najoryginalniejszą w życiu. Podczas naszej półgodzinnej rozmowy przy najmniej z dziesięć razy zmieniałem zdanie o tym człowieku. Naprzód miałem go za bardzo mądrego, potem znów za durnia. Raz skonstatowałem u niego otwartość, uprzejmość, koleżeńskość, zaraz w następnej minucie dopatrzyłem się w nim niedbałej, jakby znudzonej nonszalancji — objawów natury wymuszonej i obłudnej. — Raz myślałem: To filozof! — a wkrótce potem: — To idjota! wartogłów! próżniak! marzyciel Napady nagłej szczerości z jego strony — budziły we mnie niedowierzanie... Być może Darrow robił to świadomie, a może był to tylko wypływ bezwiednej dobroduszności?...

(C. d. n.).

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4501-12

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania". 4550-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

4 POKOJE, kuchnia, pokój służbowy, pełny komfort, na wysokim parterze, blizko śródmieścia zaraz oddam tylko dla właściciela dóbr lub przemysłowca. Zgłoszenia pisemne „Dzielnica Łyczakowska", Administracja „Porannej". 5097

POSZUKUJĘ mieszkania 3 lub 4 pokojowego z komfortem w kamienicy przedwojennej ewentualnie na zamianę za 2 pokoje z kuchnią bez komfortu. Oferty „Małopolska Agencja, Chorążczyzny 7 pod szyfrą „W. R." Pośrednictwo wykluczone. 5146-2

ZAMIENIĘ 2 pokoje półkomfort, czynsz ustawowy na trzy lub czteropokojowe mieszkanie w śródmieściu z pełnym komfortem za dopłatą wedle umowy. Zgłoszenia listowne do Administracji „Porannej" pod „Lekarz". 5150-2

POSZUKUJĘ dwu pokoji z kuchnią Tarnowskiego lub też w pobliżu. Ewentualnie zamiana 3 pokojowe, komfort, czynsz podstawowy, okolica Listopada. Listy: Administracja „Dowolne warunki". 5168-2

MATRYMONJALNE.
12 groszy za wyraz.

PANI przystojna, inteligentna z eleganckiem mieszkaniem pozna Pana o wyższych walorach ducha: cel matrymonjalny. Zgłoszenie list. pod „Róża". 5171

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

PIĘKNĄ Panią, którą widziałem w Alhambre, sobota w nocy i podziwiałem przez kilka chwil z progu garderoby, upraszam uprzejmie o łaskawe umożliwienie odnalezienia Jej. Wiadomość w Administracji pod hasłem: „Niezatarte wrażenie". 5170

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NA WYJAZD Łóżka składane, koce, pledy, kołdry materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła — poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

PARCELE
do sprzedania w pięknem położeniu przy najgłówniejszej ulicy na Nowym Lwowie (Krasuczyn) front na wschód-południe. Wiadomość: ul. Św. Zofji 62, w parterze W. Wowk. 5061-3

DO WODY sodowej maszynę sprzeda „Zdrój", Lwów, ul. Na Błonie 12. 5138-2

TRUSKAWKI sprzedaje Szkoła Ogrodnicza za rogatką Zamarstynowską, co dzień od 16 do 18 godziny, z wyjątkiem świąt i niedziel. 5106-5

ŁÓŻKA żelazne, umywalnie, miednice, dzbanki i wiadra poleca Rentschner, Legionów 37. 4718-10

FIAT 503 w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia tel. 1—87.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, Wydział I.

Lpr. 3909/29.

We Lwowie, dnia 21 czerwca 1929 r.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem pisemny „Przetarg publiczny" **na dostawę węży tłocznych parcianych,** wewnątrz gumowanych, Nr. 6, o średnicy 52 mm dla Miejskie Straży pożarnej.

Węże te mają być wykonane z materjału silnego, wytrzymałe na 12—18 atm. ciśnienia, znajdująca się wewnątrz guma musi być elastyczna i silnie złączona z tkaniną. Tkanina ma być napojona garbnikiem.

Dostawa ma być uskuteczniona w sztukach, każda po 15 m długości, termin dostawy wyznacza się do 15 lipca 1929 r. Do wniesionych ofert **dołączyć należy próbki materjału.**

Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 5. lipca 1929 o godz. 12-tej. Informacji, dotyczących szczegółowych warunków dostawy udzieli Naczelnictwo Miejskiej Straży Pożarnej.

Oferty w zamkniętych kopertach wnosić do Wydziału Prezydjalnego Magistratu (Ratusz I p.)

Komisarz Rządu
p. o Prezydenta miasta:
Dr. Otto Nadolski w. r. 5161

FORTEPIAN „Wirtha" znakomity sprzedam. Pianino marki światowej, mało używane, modne, ton niezwykle piękny i wielki sprzedam lub zamienię na fortepian, ewentualnie za dopłatą. Kopernika 26, Skleniarski. 5176-4

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIAM kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. [illegible]zów na nazwisko Władysław K[illegible]ziński, rocznik 1902. 5147

BACZNOŚĆ letnicy! Płaszcze, żakiety kąpielowe, jedwabne wzorzyste poleca najtaniej **Józef Thaler, Boimów 8, Tel 27—48.** 5017-3

LANDOLETY „FORD"

dorożkarskie, przepisowo zbudowane, sześcio osobowe, kryte skórą, solidnie wykonane, konstrukcji żelaznej, stale na składzie w firmie:

„ESHAPE"
Lwów - Akademicka 15. Tel. 469

Automobiliści!

Wystrzegajcie się bezwartościowych naśladownictw i nie wierzcie kłamliwym obietnicom konkurentów.— Jedynie tylko oryginalne U. S. A. TABLETKI BENZYNOWE patentu amerykańskiego o międzynarodowo chronionej marce zaoszczędzają najmniej 25% benzyny, konserwują motor i są **niedoścignione w działaniu.** — Niezliczone uznania i pisma pochwalne fachowców, sfer naukowych, najpoważniejszych firm i fabryk automobilowych w kraju i zagranicą są naszą najskuteczniejszą odpowiedzią konkurentom, którzy niczem wykazać się nie mogą.— Do nabycia we Lwowie we firmach: „ATIS" pl. Marjacki 8 „ESHAPE" Akademicka 15. „AUTOCENTRALA" Jagiellońska 8. E. KUSTANOWICZ Na Bajkach 31 „AUTO - SRORT" Słowackiego 12. „ACC. V. A." Piłsudskiego 9. „CYCLES PEUGEOT" Romanowicza 10 „TEMIS" dawniej „Styer-Pezet" Mikołaja 23. W. IRANDA Podlewskiego 2 i we wszystkich składach automobilowych i technicznych

Łóżka

· MEBLE LEKARSKIE · ŁÓŻECZKA DZIECINNE ·



Józef Procko
FABR. MEBLI ŻEL. i METAL.
LWÓW, TERCJARSKA 10.
TEL. 15-88.

Wszędzie

zwraca powszechną uwagę i budzi podziw.

Czy na przejażdżce w stolicy po Alejach lub w drodze na Pole Wyścigowe, czy podczas wycieczki na wieś albo w odwiedziny sąsiedzkie, nowy Oakland wszędzie jednakowo wykazuje swe pierwszorzędne zalety.

Zewnętrzny jego wygląd na pierwszy rzut oka uderza nowością linji i stylu. Potężny 6 cylindrowy silnik zapewnia szybkość i wyklucza wszelkie niespodzianki, oraz daje możność przejścia w pięć sekund od 16 do 40 kilometrów na godzinę

Zwrotny, łatwy w kierowaniu, obszerny i wygodny, stanowi idealny środek lokomocji dla osób, ceniących w samochodzie szybkość i komfort w połączeniu z najbardziej współczesnym estetycznym wyglądem i stosunkowo umiarkowaną ceną.



Wyrób General Motors

Upoważnione Zastępstwa na całem terytörjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

OAKLAND

General Motors w Polsce

OSTRZEŻENIE! Przestrzegam każdego przed podnajęciem części mojego pomieszkania przy ul. Zielonej 6, drzwi 5, bez mego pozwolenia pod grozą odpowiedzialności prawnej. Dr. Pilewski. 5038-2

MIKROCID, słynny preparat leczniczo-weter. Krzysztofowicza, leczy gruźlicę, zapalenie, katary żołądka itp. Żądać w składach apetecznych i drogerjach lub Gen. zast. Pawliński, Podhajce. 5148-2

TYSIĄCE CHORYCH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — apteka. 5156-3

Fortepian Bösendorfera

z angielską mechaniką, krótki, prawie nowy, okazyjnie sprzeda **„Moniuszko"** Zimorowicza 10

Przewóz ciężkich maszyn

kas, fortepianów, wykonuje fachowo:
Spedytor LUFT Lwów, Zyg untowska 11. **tel. 5047**

W CIĄGU GODZINY
odświeża i nadaje elegancką formę obiorom CHEMICZNĄ PRALNIA i prasowalnia ubrań systemem amerykańskim
Cena 3 zł. Lwów Sykstuska 7.

Poszukuję spólniczki!

inteligentnej do pierwszorzędnego interesu dobrze wprowadzonego. **Zysk Netto 1.500 dol. rocznie. Wkład 2.000 dolarów.**

Zgłoszenia: **Riemen, Lwów,** Ziemiałkowskiego 14.

Nie kupuj

świeczników i lampek szafkowych

zanim nie oglądniesz wzorów i cen we firmie **„Elektrobłysk"**, Lwów, naprzeciw Kina „Lew", Skarbkowska 4, tel. 46—05.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. Plockiego we Lwowie.

Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.